Nr. 174 Czwartek, 31 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Nieuczciwa gra.

Po mizernym wyniku tej „próby sił“, jaką miał być kongres krakowski, opozycja zdaje się zaniechała na razie myśli o „czynnej walce“, by ponownie powrócić do żmudnej i niewdzięcznej misji „przygotowywania nastrojów“. Nie rezygnując ze starej metody przemilczania wszelkich zjawisk dodatnich, choćby zjawiska te ważyły nie na dorobku Rządu, lecz całego Państwa, i w dalszym ciągu prowadząc zaciekłe ataki publicystyczne, równocześnie zastosowała nową broń. Jest ona zbyt znamienna, aby nie poświęcić jej kilku słów.

Oto od jakiegoś czasu „odkryto“, że obóz rządzący, a szczególnie będący jego ideowym trzonem obóz legjonowy, nie jest bynajmniej takim monolitem, za jaki uchodzi. Przeciwnie — wszystko w nim wre i prze do rozpadu. Codziennie niemal na łamach organów opozycyjnych pojawiają się nazwy nowych „grup“, stających w antagonizmie do większości i niemal zamyślających o secesji. Coraz żwawiej ścierają się w łonie obozu rządzącego nietylko programy, ale i ambicje osobiste. Próby pojednawcze zawodzą. Targ o władzę i wpływy, wraz z najgłębszemi różnicami politycznemi, znamionować ma szybki i nieodwracalny rozkład.

Echa tych „rewelacyj“ bardzo często pojawiają się potem w formie kategorycznych sprostowań, a właściwie zawsze, ilekroć nieostrożnie wymieniono jakieś nazwiska lub fakty, dające się ustalić i zdementować. Ale to nie przeszkadza już nazajutrz wystąpić organom opozycyjnym z nową porcją „uporczywych pogłosek“ lub „wieści, przenikających z dobrze poinformowanego źródła“, z nową porcją bezceremonjalnych, zazwyczaj niedołężnych i chyba na bezgraniczną łatwowierność obliczonych fałszów. Bo autorowie ich nawet nie zadają sobie trudu, by uprawdopodobnić swe kłamstwo, by sprawdzić, czy np. jakiś zmyślony wypadek bodaj mógł być w czasie i przestrzeni możliwy.

Opozycja wie dobrze, że gra w fałszywe karty. Wie, że kłamie. Być może wie nawet, że operuje stawkami, jakiemi posługują się bankruci po utracie całego kapitału. A jednak brnie w tych desperackich łgarstwach, grzebiąc resztki wiarygodności swej prasy, resztki autorytetu, resztki bodaj pozorów przyzwoitości i uczciwości. Co spodziewa się osiągnąć?

Chyba nie demoralizację u przeciwnika, bo w tym kierunku brak jej wszelkich szans. Nieudolne próby dywersji na tyłach i skrzydłach obozu popierającego Rząd, mogą zmylić chyba ludzi, zupełnie nieorjentujących się w stosunkach, w istotnej zwartości tego obozu, skupionego z karną miłością około Budowniczego Polski i Jego idei. Tu owe podjazdy mogą wywołać tylko politowanie i pogardę. Ale też cel tej akcji jest inny.

Opozycja od czterech lat obwieszcza swój bliski powrót do władzy i tem tylko podtrzymuje rzednące kadry swych zwolenników. Zapowiadała z radością katastrofę gospodarczą, w której „załamie się“ Rząd i popierający go obóz. Nie udało się; po kryzysie, znacznie zresztą łagodniejszym, niż w innych państwach europejskich, wystąpiły symptomy poprawy. Potem usiłowała wciągnąć do gry czynniki zagraniczne i ich moralną interwencją podnieść swój kredyt. To nietylko nic nie pomogło, ale we własnych szeregach pozostawiło dość cierpki posmak. Następnie tłumaczono na prawo i lewo, że ponieważ każda dyktatura jest zjawiskiem przemijającem, więc i ta rychło zawali się. Ale mimo skrzętnych poszukiwań nie znaleziono w Polsce objektywnych znamion nietylko zachodu, lecz nawet wschodu dyktatury. Liczono na to, że przez udaremnienie Rządowi współpracy z parlamentem Rząd nie będzie mógł rządzić, jednak cel osiągnięto tylko połowicznie, dyskredytując Sejm, a Rządowi nie wyrządzając żadnej absolutnie szkody. Wkońcu rzucono na szalę tę ostatnią stawkę, jaką miało być „społeczeństwo“, to społeczeństwo, którego większość jakoby stoi wiernie przy opozycyjnych sztandarach. Zebrano więc te sztandary i zwieziono do Krakowa, by przekonać się, że i ta manifestacja wypadła kompromitująco.

I oto dziś pokrywa się serją ciężkich klęsk ostatnią pociechą. Mówi się: „to prawda, że szturmem twierdzy nie zdobędziemy, ale trochę cierpliwości, panowie! Wśród obrońców wybuchła epidemja. Poczekajmy nieco, aż wyniszczy ich i osłabi, a potem bramy same otworzą się przed nami“.

Idą tedy codzienne „biuletyny“, snute na kanwie pobożnych życzeń. Idą, by „krzepić“ i by ogłupiać.

Jest to zabawa na krótką metę. Można dziś dowoli bajać na temat „rozłamów“ i „anarchji“ w obozie Marszałka Piłsudskiego, ale bardzo trudno będzie po roku czy po dwóch latach wyjaśnić, dlaczego ten obóz mimo wszystwo mocny i zwarty stoi przy władzy. Sięgnie się wtedy chyba do „masonów“ i innych „sił nieczystych“, by wytłumaczyć ów fenomen. Pozatem jednak jest to zabawa zła i dowodząca, że u niektórych grup opozycyjnych doszczętnie zanikło poczucie odpowiedzialności w stosunku do sympatyków i do siebie samych.

Ministrowie obcych państw oczekiwani w Warszawie.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.) Dziś oczekiwani są w Warszawie francuski minister robót publicznych Georges Pernot, minister lotnictwa Eynac, oraz estoński minister komunikacji Jurman.

Minister Pernot przed objęciem teki robót publicznych był wiceprezydentem Izby deputowanych. Minister Eynac, wielki przyjaciel Polski, odznaczony jest wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Krwawe starcie Heimwehrowców z socjalistami.

Wiedeń, 29 lipca. (PAT.) W miejscowości Puntigan obok Gracu doszło wczoraj późnym wieczorem między członkami Heimwehry a socjalistami, powracającymi z uroczystości odbytej z okazji rocznicy uwolnienia Radkersburga z okupacji jugosłowiańskiej, do ostrej walki, w wyniku której 8 osób odniosło ciężkie rany, zaś cały szereg lekkie. Ze względu na niewystarczającą liczbę żandarmów, którzy nie mogli sami opanować sytuacji, władze wezwały do Gracu policję, która przybyła na miejsce starcia samochodami ciężarowymi i na motocyklach. Padło około 100 strzałów. Głównym terenem walki była gospoda, która została prawie całkowicie zniszczona. Walki toczyły się w ciemności. Przywołani lekarze spełniali swój obowiązek z narażeniem własnego życia, opatrując rannych wśród walki. Dwie kobiety dostały ataku sercowego. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Gracu.

Głos przestrogi Poincare'go.

Paryż, 30 lipca. (PAT.) Dziennik „Excelsior“ drukuje dziś kolejny artykuł Poincare'go o polityce międzynarodowej. Tematem jego są obecne wypadki, jakie zaszły w parlamencie niemieckim. Po zanalizowaniu ogólnego charakteru obecnego przesilenia niemieckiego, autor oświadcza, że rzeczą samych Niemiec jest pokierować losem swoim w przyszłości, lecz rzeczą również Europy, jak i świata całego, jest uważać na wszystko, co będzie się w Niemczech działo, a od czego w przeważnej mierze zależy pokój świata.

„Sławetny Korytarz pomorski“ musi być zniesiony!

Paryż, 30 lipca. (PAT.) W depeszy, datowanej z Genewy, dziennik „L'Oeuvre“ omawia wrażenie wywołane tam artykułami pewnych organów prasy niemieckiej, które od czasu ewakuacji Nadrenji przybrały ton silnie zatrważający:

Między innemi „Koelnische Ztg.“ pisze ze zwykłą sobie zaciekłością, że żąda rewizji traktatu wersalskiego, mianowicie zniesienia sławetnego „Korytarza pomorskiego“. Pismo oświadcza, że po rozwiązaniu zagadnienia Nadrenji, kwestja granicy polsko-niemieckiej powinna stać się głównym przedmiotem polityki europejskiej. Okupacja Nadrenji była, sama przez się, zjawiskiem czasowem, które mogło przestać istnieć z dnia na dzień, gdy granica niemiecko-polska stanowi element definitywny i traktatowo ustalony, zmianie ulegać więc nie może. Według panującej w Genewie opinji, artykuły tego rodzaju nie mogą wywrzeć we Francji jakiegokolwiek wrażenia, wiadomo bowiem doskonale, że Polska nigdy nie zgodzi się na zmianę swoich granic. Niemcy wiedzą o tem, że prowadzona w danej chwili akcja jest rodzajem ofensywy przeciwko pokojowi.

Niemcy podwyższają cła.

Berlin, 29 lipca. (PAT). Minister Schiele oświadczył na zebraniu agrarjuszy, że rząd Rzeszy przygotowuje już projekt dalszego podwyższenia ceł na produkty rolnicze.

Minister Spraw Wewn. w Wojew. tarnopolskiem.

Tarnopol, 29 lipca. (PAT). Dnia 28 bm. p. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przybył na teren powiatu złoczowskiego, gdzie przenocował w jednym z hoteli. Dnia 29 bm. dokonał inspekcji starostwa, Magistratu w Złoczowie, zwiedził rzeźnię miejską, hotele i restauracje, przyczem stwierdził wszędzie wzorowy ład i porządek. Szczególnie wyróżnił p. Minister Jakóba Wilberbauma, właściciela hotelu „Warszawskiego“ w Złoczowie, któremu za wzorową czystość udzielił pisemnej pochwały. Tak samo bardzo dodatnie wrażenia odniósł p. Minister z wizytacji starostw i samorządów w Brodach, Radziechowie i Kamionce Strumiłowej.

Minister Knoll przybył do Warszawy.

Warszawa, 30 lipca. (PAT). W Warszawie bawi w sprawach służbowych poseł polski w Berlinie Minister pełnomocny Knoll.

Król bułgarski wśród skautów polskich.

Sofja, 29 lipca. (PAT). Król bułgarski Borys, przebywający w Exinogradzie, przybył wczoraj w otoczeniu świty do obozu skautów polskich w Monastyrze św. Konstantyna pod Warną, gdzie został pół godziny, prowadząc rozmowy ze skautami. Opuszczając obóz, król ofiarował drużynie fotografję na pamiątkę wizyty.

Studenci polscy z Ameryki w Warszawie.

Warszawa, 30 lipca. (PAT). Wczorai wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka studentów polskich z Ameryki, zorganizowana przez Związek Polskich Studentów z Ameryki. Wycieczka pozostaje w Warszawie przez trzy dni i jest podejmowana przez Główny Komitet przyjęcia Polaków zagranicą oraz Radę organizacyjną Polaków zagranicą.

Warszawa, 30 lipca. (PAT). Poseł Marjan Cieplak ustąpił ze stanowiska sekretarza generalnego Głównego Komitetu przyjęcia Polaków z zagranicy. Miejsce jego zajął Kazimierz Zieleniewski, redaktor miesięcznika „Polacy zagranicą“.

Pochód śmierci w Italji.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej").

Rzym, w lipcu 1930.

Włochy żyją „na wulkanach". Wstrząsy podziemne nie są tu rzadkością i zdarzają się niemal co rok. To też, gdy w nocy z wtorku na środę mieszkańców Rzymu zbudziło ze snu lekkie trzęsienie ziemi, mało kto zwrócił na to uwagę. Odwróciliśmy się na drugi bok i spaliśmy spokojnie do rana. Zrana — spokój i cisza — nic jeszcze nie mówiło o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła dziesięć prowincyj Italji w odległości kilkuset kilometrów od Rzymu. W prasie porannej — długie komunikaty o locie Franciszka Lombardiego do Tokio, o zawaleniu się mostu w Koblencji, o podpisie Hoovera pod traktatem morskim, i gdzieś w kąciku, krótka depesza drobnemi czcionkami donosiła, że w Neapolu zanotowano kilka silnych wstrząsów ziemi, że ludność miasta wybiegła z domów, i że powstała panika. „Szczegółów jeszcze brak", brzmiała depesza, „lecz ofiar żadnych niema".

„Szczegóły" uwidoczniły się wkrótce. Przez ulice maszerowały oddziały wojska i faszystowskiej milicji, kierując się w stronę dworca. Samochody Czerwonego Krzyża, auta rządowe pędziły nieustannie, uwidaczniając grozę sytuacji. Telegraf, telefon zamiejscowy i dworzec kolejowy były obleżone: to krewni przypuszczalnych ofiar starali się uzyskać jakąkolwiek wiadomość od swych bliskich. Lecz w pierwszych godzinach po strasznej katastrofie żywiołowej południe Włoch było niemal zupełnie odcięte od reszty kraju. Pierwszą pomoc lekarską dostarczono do nawiedzonych przez trzęsienie ziemi prowincyj samolotami. Z braku ścisłych wiadomości o rozmiarach katastrofy poczęły krążyć po Rzymie paniczne pogłoski, siejąc wśród ludności grozę. „Neapol w gruzach", „Messyna była niczem w porównaniu z obecnem trzęsieniem ziemi", „Dziesiątki tysięcy ofiar" i t. p. słuchy zatruwały wyobraźnię. Wreszcie pierwsi przybysze z południa nieco uspokoili zdenerwowaną opinję, jakkolwiek prawdziwe wieści pełne były grozy.

Przedewszystkiem, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, „stary Wezuwjusz" nie przyczynił się do obecnej katastrofy. Od kilku już tygodni począł dawać oznaki „życia", lecz — o dziwo! — właśnie w dniu trzęsienia ziemi zasłona dymu nad Wezuwjuszem nagle zniknęła. Okazało się natomiast, że centrum trzęsienia ziemi przypadło na zagasły wulkan Vulture, oddawna już uważany za nieczynny. Podziemne wstrząsy trwały zaledwie trzy czwarte sekundy, rozsypując w gruzy dwunastotysięczne miasto Melfi, niszcząc zupełnie Villanowę, Albanesę i siejąc spustoszenie w całym pasie Włoch środkowo - południowych od Neapolu do Bari, od morza Tyrreńskiego do Adrjatyku. Ostatnie trzęsienie ziemi w tych okolicach miało miejsce w 1851 r., gdy Melfi zostało zniesione z powierzchni ziemi. Odtąd przypuszczano już, że wulkan Vulture zaprzestał swej działalności.

O rozmiarach katastrofy trudno jest jeszcze powziąć wyobrażenie. Szczęśliwym trafem trzęsienie ziemi ominęło tym razem większe skupienia ludzi (w Neapolu np. zanotowano „tylko" kilku zabitych i nieznaczną ilość rannych), ofiarą zaś żywiołowej katastrofy padły miasteczka i wsie prowincyj Potenza, Mellins, Benevente, Foggia i Basilicate, zamieszkałe przeważnie przez ludność rolniczą i posiadającą na szczęście niewysokie gmachy. Zmobilizowane oddziały wojskowe, faszystowska milicja, Czerwony Krzyż i inne organizacje społeczne zajęte są w chwili obecnej odgrzebywaniem ofiar katastrofy z pośród gruzów. Saperzy pospiesznie naprawiają szosy i linje kolejowe, jednocześnie przekłada się druty telegraficzne i telefoniczne, aby jak najrychlej uzyskać komunikację ze światem, przerwaną przez trzęsienie ziemi. Zerwane druty tramwajowe w wielu miejscach powiększyły liczbę ofiar, rażąc zabójczym prądem kilkanaście osób.

Przy grzebaniu zmarłych odgrywają się dantejskie sceny. Oddziały wojskowe ze względu na straszliwy upał i możliwy wybuch epidemji otrzymały rozkaz jak najszybszego chowania ofiar. Tymczasem przybywający ze wszech stron krewni poszukują członków swych rodzin i pragną przekonać się, czy ten lub inny bliski żyje jeszcze, czy został ranny, czy go pochowano, czy też jeszcze leży gdzieś pod gruzami. W obecnych warunkach nie jest to możliwe. Zmarłych grzebie się natychmiast, przeważnie bez stwierdzenia tożsamości; ranych, których liczą kilka tysięcy, porozwożono po różnych ad hoc stworzonych szpitalach i lazaretach. Gdzież można się przekonać, czy ten lub ów krewny pozostał przy życiu? To też w objętych trzęsieniem ziemi prowincjach, potęgując grozę sytuacji, dzieją się obecnie ścinające krew w żyłach sceny: matki poszukują dzieci, dzieci — zaginionych rodziców, bracia — siostry, — i nikt nie jest pewien, czy krewni jego żyją, czy też zostali już pochowani.

Al. M.

Konkurs awionetek.

Na lotnisku warszawskiem.

Warszawa, 29 lipca. (PAT.) Aeroklub Rzplitej Pol. komunikuje: Poczawszy od godz. 10'27 do godz. 10'55 wylądowały następujące awionetki należące do międzynarodowego raidu awionetek: w kolejności czasu pierwsza awionetka C. 5. — lotnik Koppel g. 10.27, C. 6. lotnik Waldau g. 10'30, lotnik Liebel E. 6. g. 10'34, C. 3. lotnik Freiberg g. 10'42, D. 8. lotnik Bohning g. 10'49., awionetka polska P. 4. lotnika kpt. Więckowskiego o g. 10'55. Kapitan Więckowski jest znanym pilotem aparatów myśliwskich, dowódcą III eskadry t. zw. Kościuszkowskiej.

Warszawa, 29 lipca. (PAT.) O godzinie 11'37 wylądował tu kap. Gedgowd.

Lewoniewski przerwał lot.

Wiedeń, 29 lipca. (PAT.) Lotnik polski Lewoniewski, który odleciał ztąd dziś rano o godz. 8 musiał z powodu uszkodzeń motoru wylądować w miejscowości Rueckersdorf, obok Korneuburga. Przyczyną zepsucia się motoru było uszkodzenie rury doprowadzającej dopływ oliwy do motoru. Aparat przewieziono do Wiednia. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast konsul generalny Rzplitej w Wiedniu p. Morawski. Pilot Lewoniewski wyszedł z wypadku bez szwanku.

Ciekawe szczegóły lotu.

Warszawa, 29 lipca. (PAT.) Dziś przeleciały przez Warszawę następujące awionetki, biorące udział w międzynarodowym rajdzie samolotów sportowych i turystycznych. O godz. 10'55 wylądował pierwszy samolot polski kap. Więckowskiego. O godz. 11'37 samolot Gedgowda. Po przejrzeniu silników wystartowali w dalszą drogę Więckowski o godz. 14'25, Gedgowd o godz. 14'55. Prawopodobnie lotnicy nasi spędzą noc w Gdańsku. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że por. Żwirko, który uległ wypadkowi pod Saragossą wskutek defektu motoru i wycofał się dobrowolnie z rajdu, po naprawieniu silnika, które trwało kilka dni, podjął dalszy lot wzdłuż trasy rajdu, lecąc poza konkursem. Por. Żwirko, z którym leci jeden z konstruktorów inż. Wigura, zmuszony był wskutek drobnego uszkodzenia silnika lądować koło Wiednia. Na uwagę zasługuje charakterystyczny epizod, opowiedziany przez kap. Więckowskiego. Mianowicie w drodze z Madrytu do Sewilli lotnicy zauważyli defekt motoru, spowodowany zmniejszonym dopływem benzyny. Po prowizorycznem zbadaniu zbiornika i silnika w locie, lotnicy stwierdzili, że w karboratorze znajdują się dwie dziurki, pochodzące od przebicią blachy ostrem szydłem. Z trudem tylko lotnikom udało się dolecieć do lotniska.

Start w Gdańsku.

Gdańsk, 29 lipca. (PAT.) Dziś rano o godz 9 wystartowali z tutejszego lotniska przybyli wczoraj wieczorem uczestnicy międzynarodowego rajdu lotniczego. W ciągu popołudnia przybyli następujący lotnicy niemieccy: Keppen, Freiberg, Siebel, Waldau i King. O godz. 18 47 przybył na lotnisko gdańskie lotnik polski Gedgowd, a o godz. 19'4 Więckowski. Wszyscy przybyli dziś lotnicy t. zn. kilku Niemców i dwóch polskich pilotów pozostaną przez noc w Gdańsku i wystartują jutro rano do Berlina.

Bajan przybył do Tempelhofu.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego na lotnisko w Tempelhofie, gdzie znajduje się meta, przybyło 9 lotników, w tem 8 niemieckich i 1 polski, mianowicie Bajan, lądujący o godz. 15'44. Bajan przeleciał niezwłocznie z lotniska w Tempelshof na lotnisko w Staaken, gdzie odbywały się dalsze próby lotnicze. Z pośród Niemców przybyli następujący lotnicy: Massenbach godz. 9'50, Notz 10'3, Peschke 10'6, Osterkampf 10'43, Lusser 12'40 oraz Reder i Risztica o godz. 13'12, wreszcie Krieger. W obrębie lotniska panowała dobra pogoda.

Sukces Płonczyńskiego.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń komisji sportowej, ogólny czas lotu Płonczyńskiego wynosi 59 godz. 12 min. Przeciętna szybkość 128 km. na godzinę. Za szybkość przyznano mu 161 punktów, za wytrwałość 75 punktów.

Stronniczość prasy niemieckiej.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) Prasa tutejsza pomija niemal milczeniem przybycie pierwszych polskich awionetek, biorących udział w rajdzie. Mimo, że niemieckie koła sportowe oceniają wysoko wyczyn lotnika Płonczyńskiego. Nieszczęśliwy wypadek Bajana również nie znalazł prawie żadnego echa w dzisiejszej prasie porannej i popołudniowej. Nawet wydawana przez koncern Ullsteina „Berl. Ztg. am Mittag", która zawiera stałe dodatki sportowe, a szczególnie informuje o całym przebiegu rajdu, nie wspomina ani słowem o wypadku Bajana, ani o przybyciu Płonczyńskiego, chociaż rozpisuje się szeroko nad wylądowaniem dwu lotniczek angielskich, które przybyły na lotnisko w Tempelshof w 15 minut po Płonczyńskim. Ten sposób odnoszenia się do wyczynów sportowych Polaków ze strony prasy berlińskiej, stoi w jaskrawej sprzeczności z zachowaniem się polskich kół sportowych i prasy w stosunku do niemieckich uczestników lotów okrężnych, czemu daje wyraz ostatni lotnik niemiecki w Polsce, który w rozmowie ze sprawozdawcą „Berl. Börsen Kuriera", po stwierdzeniu niedomagań organizacyjnych w innych krajach, oświadcza: „natomiast przyjęcie zgotowane nam w Polsce było wyjątkowo serdeczne".

Wycieczka polskich dziennikarzy do Bułgarji.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.) Dnia 31 bm. wyjeżdża do Bułgarji wycieczka 11 dziennikarzy polskich. Pobyt dziennikarzy w Bułgarji trwać będzie 6 do 8 dni.

Kłajpeda skarży.

Kowno, 30 lipca. (PAT). Kłajpeda składa skargę do Ligi Narodów w sprawie naruszenia jej kompetencji przez rząd kowieński.

Stan rzeczy w Egipcie.

Londyn, 29 lipca. (PAT). W Izbie Gmin podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że podczas ostatnich rozruchów w Egipcie od dnia 15 lipca zranionych zostało 279 policjantów, pozatem zaś 26 osób zostało zabitych i 204 odniosło rany. Następnie mówca oświadczył, że jego zdaniem, lokalne władze cywilne i wojskowe udzieliły cudzoziemcom dostatecznej ochrony, wobec czego interwencja wojsk angielskich była niepotrzebna. Rząd wielko-brytyjski uważał za stosowne zawiadomić kierowników obu stronnictw egipskich obecnie znajdujących się w konflikcie pomiędzy sobą, że czyni je odpowiedzialnymi za ewentualne konsekwencje dalszych wypadków.

Po wywiezieniu Waldemarasa.

Kowno, 30 lipca. (PAT). W Kownie rozrzucono ulotki głoszące, że Waldemaras cierpi na manję wielkości i manję prześladowczą.

Kowno, 30 lipca. (PAT). Aresztowani zostali były współpracownik „Lietuvos Aidas" Dedele i prezes komitetu narodowców w Kretyndze Petronaitis. Przyjechali oni do Waldemarasa i odbyli z nim spacer samochodem, w związku z czem pisma niemieckie podały fałszywą wiadomość o próbie ucieczki Waldemarasa.

Kowno, 30 lipca. (PAT). Pani Waldemarasowa wszczęła starania u rządu o zezwolenie jej mężowi na wyjazd zagranicę.

Redaktor „Dnia Kowieńskiego" opuścił więzienie.

Kowno, 30 lipca. (PAT). Redaktor „Dnia Kowieńskiego" Butkiewicz po odbyciu kary więzienia został zwolniony.

10-dniowa wycieczka samolotowa do Bukaresztu.

Redakcja czasopisma „Lot Polski" organizuje w pierwszych dniach września rb. 10-dniową wycieczkę samolotową do Bukaresztu. Koszt przelotu w obie strony łącznie z paszportem zagranicznym i wizą wynosić będzie 300 zł. Szczegółowych informacyj udziela redakcja „Lotu Polskiego".

Komunikat polsko-niemiecki.

w sprawie zajść granicznych.

Warszawa, 29 lipca. (PAT.) W wyniku rozmów, które stosownie do porozumienia między Rządem polskim i niemieckim prowadzone były w Berlinie w sprawie ostatnich zajść granicznych, oba rządy wydały wspólny komunikat, następującej treści:

Ostatnie pożałowania godne zajścia na granicy polsko-niemieckiej, z których kilka pociągnęło za sobą ofiary w ludziach, spowodowały Rząd polski i niemiecki do podjęcia zbadania tych zajść przez przedstawicieli Ministerstw spraw zagranicznych obydwu państw.

W toku negocjacji został poddany wyczerpującemu zbadaniu faktyczny stan przebiegu poszczególnych zajść, dzięki czemu część istniejących dotychczas punktów spornych została wyjaśniona. Całkowite uzgodnienie poglądów co do wszystkich szczegółów nie zostało wszakże osiągnięte.

W związku z powyższem i w interesie wzajemnych stosunków sąsiedzkich, oba rządy uzgodniły jednakże co następuje: W tych wypadkach, w których w jednem z obydwu państw prowadzone są w związku z temi incydentami dochodzenia karne, odnośny rząd komunikuje stronie przeciwnej wszelkie posiadane dane, mogące przyczynić się do wyjaśnienia powyższych zajść, a w szczególności zeznania świadków, a to celem przekazania materjałów tych władzom kompetentnym dla uwzględnienia w toczących się dochodzeniach. Odnosi się to w szczególności do zajść pod Prostkami.

W sprawie tej Rząd polski postawił do dyspozycji nowe materjały dowodowe. Oba rządy będą sobie podawały wzajemnie do wiadomości wszelkie faktyczne dane, które ujawnią się w toku prowadzonych dochodzeń. Ponadto obydwa rządy wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych zajść. W szczególności zabronione zostało urzędnikom granicznym obydwu państw przekraczanie granicy bez specjalnego polecenia służbowego oraz bez poprzedniego porozumienia się z władzą mi granicznemi strony przeciwnej. Po zatem władze graniczne obydwu krajów otrzymały wskazówki, by nie naruszając w niczem przepisów odnoszących się do ruchu granicznego, a w szczególności przepisów dotyczących przepustek granicznych, unikały jednakże wszelkiej niepotrzebnej surowości w stosunku do ludności cywilnej. Władze lokalne otrzymały wreszcie wskazówki co do sposobu współpracy z władzami lokalnemi strony przeciwnej na wypadek ewentualnych zajść granicznych.

Propaganda samowystarczalności.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej prowadzi obecnie ożywioną akcję propagandową na terenie wojska, policji, oraz przysposobienia wojskowego.

W „Domu Żołnierza“ w Warszawie odbywa się tygodniowo siedm odczytów, rozdawane są ulotki, pocztówki propagandowe i t. d. W policji akcja propagandy patrjotyzmu gospodarczego prowadzona będzie za pośrednictwem „Rodziny policyjnej“ i obejmie odczyty, prelekcje, pogadanki, oraz widowiska propagandowe.

Akcja na terenie przysposobienia wojskowego podjęta została przy pomocy poszczególnych organizacyj oraz kół oświatowych.

Po katatastrofie trzęsienia ziemi.

100,000.000 lirów na odbudowę zniszczonych miejscowości.

Rzym, 29 lipca. (PAT.) (Stefani). Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu oddała hołd pamięci ofiar trzęsienia ziemi i uchwaliła wyrazić uznanie ludności za jej pełną hartu i poświęcenia postawę. Pozatem Rada postanowiła wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy wzięli udział w akcji ratunkowej. Uchwalono wyasygnować 100 miljonów lirów na cele szybkiej odbudowy zniszczonych miejscowości. Postanowiono dalej, dając wyraz uczuciom całego narodu, podziękować rządom i ludności krajów zagranicznych, które zamanifestowały swoje uczucia sympatji z powodu klęski, jaka dotknęła Włochy. Na tem samem posiedzeniu przyjęto też szereg zarządzeń administracyjnych, dotyczących ludności nawiedzonej klęską oraz zarządzeń w związku ze spustoszeniami, jakie wywołał cyklon w okolicach Trewiru.

Prawo karne przyszłości?

Znękana bezlikiem trosk gospodarczych, walką o codzienny byt, Europa nie miała czasu ni sposobności zrealizować w praktyce te wzniosłe myśli nowoczesnej kryminologji, które się w niej zrodziły. Natomiast dotarły one i rozwinęły się w dalekich krajach zamorskich, które starają się zbudować u siebie „prawo karne przyszłości“. I tak w Meksyku ukazało się obecnie w formie rozporządzenia prezydenta państwa prawo karne materjalne oraz procedura karna, które przejęły wszystkie modernistyczne myśli prawodawstwa karnego, jakie pojawiły się ostatnio zwłaszcza we Włoszech i Niemczech.

Tekst nowego meksykańskiego prawa karnego nie dotarł jeszcze w tej chwili do Europy. Zadowolić się na razie musimy artykułem, jaki na ten temat umieścił w jednem z amerykańskich fachowych czasopism jeden z współtwórców tego prawa, prof. Salvador Mendoza. Prawo to cechuje niezwykły spokój i równowaga; nie ma w niem nic z tak często spotykanej w innych ustawodawstwach zemsty społecznej. Najciekawsze jest to, że zniknęło z niego wogóle pojęcie „kary“, a w jego miejsce wstąpiło pojęcie „sankcji“. Żadna tedy zbrodnia nie jest zagrożona „karą więzienną“ lecz „sankcją więzienia“. Nie ma kary śmierci. Żaden wyrok karny nie posiada cech stałości, wydany jest tylko warunkowo; każdego czasu może ulec zmianie.

Salvador Mendoza nazywa prawo meksykańskie „próbą prawa karnego przyszłości“.

M. P.

PODZIĘKOWANIE.

Tym wszystkim, którzy po zgonie ś. p. Tadeusza Czapelskiego okazali nam tyle serdecznego współczucia i w tak podniosły sposób uczcili pamięć Zmarłego, a mianowicie: Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Alfredem Dobieckim na czele, Kuratorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich J. O. Andrzejowi Księciu Lubomirskiemu, dyrektorowi J. W. P. Ludwikowi Bernackiemu, Kustoszowi J. W. P. Kazimierzowi Tyszkowskiemu, Syndykatowi Dziennikarzy Polskich we Lwowie J. W. P. red. Zygmuntowi Frylingowi i red. Michałowi Rollemu, J. W. P. profesorom U. J. K. i Politechniki, przedstawicielom Władz rządowych i samorządowych, redakcjom codziennej prasy lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej, Chórowi stowarzyszenia „Ognisko“ oraz licznym przyjaciołom, Kolegom i znajomym, składamy z głębi zbolałego serca płynące „Bóg zapłać!“

Helena Czapelska
Stanisław Czapelski.

Lwów, 30 lipca 1930 r.

Pochwała Truskawca.

Nie będzie żadną z mej strony przesadą, gdy powiem, że jeżdżenie rokrocznie do Truskawca — a nawet częściej, bo i jesienią, pod koniec trzeciego sezonu, gdy mam kilka dni wolnych, wpadam tam, żeby się pograć na słońcu — przeszło u mnie poprostu w nałóg. Nie potrafiłbym nawet powiedzieć, skąd się wziął ten nałóg i na czem właściwie polega ów dziwny magnes Truskawca i ta jego niezwykła siła atrakcyjna. Czy źródłem tego są jego walory lecznicze, czy piękne jego położenie, czy wreszcie doskonałe urządzenie całego uzdrowiska — nie wiem. Wiem tylko, że jeżdżę tam chętnie i należę do najgorętszych propagatorów tej prawdziwej perły naszego Podkarpacia.

Są oczywiście i lepsze i z pewnością ponętniejsze „bady“ zagranicą, są z pewnością i w Polsce miejscowości bardziej urocze, ale to co wyróżnia Truskawiec z pośród innych zdrojowisk, to przedewszystkiem jego atmosfera. Tak samo jak się mówi o atmosferze Paryża, której nie posiada żadne inne miasto na świecie, tak samo można mówić o atmosferze Truskawca. W powietrzu truskawieckiem unosi się coś, czego nie wyczujesz w żadnej innej miejscowości kuracyjnej.

Człowiek, przybywający na kurację do Truskawca, stwierdza na każdym kroku, że się tam dba o niego — dba o to, aby miał kąpiel nietylko w porę, ale i przyrządzoną jaknajskrupulatniej według wskazań lekarza, dba o to, by się nie tłoczył i nie irytował, gdy idzie na szklankę wody do źródła, by się nie struł w jakiejś jadłodajni, by miał piękne spacery, trochę rozrywek — słowem to wszystko, czego potrzeba, aby przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia i nerwów spędzić kilka tygodni wypoczynku po całorocznej, nieraz bardzo wyczerpującej, pracy.

Te różne plusy, które tu wyliczyłem, to przedewszystkiem zasługa dzisiejszych właścicieli Truskawca, obydwóch panów Jaroszów, marszałka Rajmunda Jarosza i syna jego dr. Romana Jarosza. Wszędzie, w każdym zakątku, na najdrobniejszym nawet przedmiocie, znać zapobiegliwą, staranną i troskliwą rękę obydwóch tych doskonałych gospodarzy, którzy zrobili z Truskawca uzdrowisko, mogące śmiało iść w zawody z niejednym „badem“ zagranicznym, cieszącym się europejską sławą.

Jak jeden wielki wspaniały ogród wygląda Truskawiec, gdy się nań patrzy z pewnej oddali, ot chociażby z okien wagonu, zaraz za Stebnikiem, ostatnią stacją przed Truskawcem. Zwłaszcza wiosną ma się to wrażenie w spotęgowanym stopniu, gdy tysiące drzew owocowych zakwita biało i różowo, nadając całej miejscowości naprawdę uroczy i rzadko spotykany wygląd. Uważam, że ci, co mogą sobie na to pozwolić, powinni unikać „wielkiego sezonu“, a więc pobytu w Truskawcu w lipcu i sierpniu, i przyjeżdżać tam raczej w połowie maja, kiedy wszystko jest jeszcze niesłychanie świeże i ukwiecone, albo też na początku jesieni, we wrześniu, kiedy dnie są wprawdzie krótsze, ale słońce za to wyjątkowo intensywnie świeci, powietrze jest czyste, a co najważniejsze — pogoda jest, jak to się mówi, „murowana“. Osobliwie dla ludzi rozmiłowanych w ciszy i pięknych, samotnych spacerach, pobyt w Truskawcu na wiosnę lub jesienią jest ze wszechmiar wskazany. Samo się przez się rozumie, że w okresie wiosennym i jesiennym jest nietylko taniej, niż podczas pełnego lata, ale też i łatwiej o dobre i wygodne mieszkanie, zwłaszcza w świetnie i nowocześnie urządzonych domach i willach, będących własnością zarządu zdrojowego, i pozostających pod bezpośrednią jego kontrolą.

Mimo ogromu pracy i pieniędzy, które właściciele Truskawca włożyli w swoje dzieło, dzieło, z którego naprawdę mogą być dumni, myśl o dalszych ulepszeniach i dalszej rozbudowie uzdrowiska nie opuszcza ich ani na chwilę. Nie popadli bynajmniej w kwietyzm i nie założyli rąk. Przeciwnie. Pragną wciąż iść naprzód, chcą odrobić lata wojny i powojennego zastoju, chcą wybudować nowy, wspaniały dom zdrojowy z piękną salą koncertową, restauracją, czytelnią, sklepami i t. p., projektują przebicie wielkiej szerokiej alei z krytym deptakiem, wiodącej z owego właśnie „kurhausu“ aż do źródeł, noszą się z zamiarem wybudowania kilku dalszych wzorowych hoteli i pensjonatów, krótko mówiąc, chcą postawić Truskawiec na prawdziwie europejskim poziomie.

Kiedy panowie Jaroszowie będą mogli zrealizować te wszystkie piękne projekty — trudno dziś przewidzieć. Dobrej woli i rozmachu nie brak im, mają już nawet jaknajszczegółowiej opracowane plany, brak im tylko trzech drobniutkich rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Opowiadali mi ci, co się znają na rzeczy, że gdyby Jaroszowie mieli ot chociażby pół miljonika dolarów do swej dyspozycji, to Truskawiec za trzy lata wyglądałby jak cacko i przyciągałby nietylko tłumy Polaków, lecz i gości z zagranicy.

Nie na samym Truskawcu i zabiegach dookoła dalszego podniesienia go na wyższy poziom, kończy się działalność pp. Jaroszów. Z położonych w pobliżu, bo tylko o 3 km oddalonych od Truskawca Pomiarek, chcą oni uczynić rodzaj stacji klimatycznej. Moc pieniędzy już w to włożyli, urządzili w Pomiarkach pływalnię solankową dla amatorów sportu pływackiego, pobudowali szereg will i domków mieszkalnych i projektują wzniesienie już w najbliższym czasie okazałego sanatorjum dla osób szukających odpoczynku i pięknej przyrody, albo też pragnących odbyć „Nachkur“ po kuracji truskawieckiej.

Dużą atrakcją Pomiarek będzie, a raczej jest już dzisiaj, muzeum przyrodnicze im. Emmy Jaroszowej, położone na pięknej polanie wśród olbrzymich lasów, ciągnących się aż do granicy czechosłowackiej. W muzeum tem zebrano wszystkie najciekawsze okazy fauny miejscowej, jak również okazy bogactw ziemnych, tak licznych w zagłębiu naftowem i wogóle na Podkarpaciu.

Nie moją jest rzeczą rozpisywać się o właściwościach leczniczych źródeł truskawieckich. Pozostawiam to specjalistom, a chętnych zaznajomienia się choć pobieżnie z tem, co leczy i w jakich wypadkach może być stosowana czy to słynna „Naftusia“ czy „Marysia“, „Bronisława“ czy „Józia“, odsyłam do licznych, jasno i przystępnie napisanych prospektów i przewodników po Truskawcu. Mogę tylko doradzić tym wszystkim, którym lekarz zalecił i wskazał Truskawiec, aby, nie namyślając się długo, pojechali tam „na ślepo“, a z pewnością tego nie pożałują.

(—s—)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 30 lipca 1930.

OKÓLNIK

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 23 czerwca 1930 r.

Nr. I. Prez. 4320/30

w sprawie wykazu szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1930-31.

(Dokończenie.)

III. SZKOŁY ZAWODOWE.

Województwo Stanisławowskie.

1. Kołomyja — 2-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa T. S. H.
2 Kołomyja — Szkoła Zawodowa Żeńska Zgrom. SS. Urszulanek.
3. Stanisławów — Szkoła Przemysłowa Żeńska T-wa Szkoły Przemysłowej Żeńskiej.
4. Stanisławów — Szkoła Zawodowa Żeńska T-wa Związku dla Szerz. Wykształc. Zawodowego wśród Żydów w Małopolsce.
5. Stanisławów — 3-klasowa Żeńska Szkoła Handlowa T. S H.
6. Stryj — 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa Fr. Świderskiego.
7. Stryj — Szkoła Zawodowa Żeńska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.
8. Stryj — Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa T-wa Warsztatów Rękodzielniczych dla młodzieży żydowskiej.

Województwo Tarnopolskie.

1. Brody — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego B. Lewina.
2. Brzeżany — Szkoła Przemysłu Drzewnego T-wa Szkoły Zawodowej Przemysłu Drzewnego.
3. Czortków — Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska T-wa Szkoły Przemysłowo-Handlowej.
4. Tarnopol — 3-klasowa Keodukacyjna Szkoła Handlowa T. S. L.
5. Złoczów — 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa T. S. L.

IV. SZKOŁY ARTYSTYCZNE.

A. Szkoły muzyczne:

Województwo Krakowskie.

1. Kraków — Instytut Muzyczny, ul. św. Anny 2.
2. Kraków — Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego, Plac Szczepański 1.
3. Kraków — Szkoła Muzyczna im. Władysława Żeleńskiego, ul. Retoryka 1 — Wolska 26.

Województwo Lwowskie.

1. Drohobycz — Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie Rynek 6.
2. Jaworów — Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie.
3. Lwów — Instytut Muzyczny im. M. Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5.
4. Lwów — Instytut Muzyczny Malwiny Reyssówny, ul. 29 Listopada 70.
5. Lwów — Konserwatorjum Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny 7.
6. Lwów — Lwowski Instytut Muzyczny, ul. Sobieskiego 4.
7. Lwów, — Szkoła Muzyczna im. Ignacego Pederewskiego, ul. Miłkowskiego 11.
8. Lwów — Szkoła Muzyczna Sabiny Kasparek, ul. Kochanowskiego 4.
9. Przemyśl — Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie, ul. Tatarska 4.
10. Przemyśl — Instytut Muzyczny im. Fr. Chopina Wandy Cyrbesowej, ul. Grodzka 17.
11. Przemyśl — Szkoła Muzyczna im. Ludwika van Beethovena A. i J. Grzywieńskich, ul. Szkolna 2.

Województwo Stanisławowskie.

1. Kołomyja — Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie.
2. Kołomyja — Filja Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki w Stanisławowie.
3. Kołomyja — Filja Lwowskiego Instytutu Muzycznego, ul. Kościuszki 25.
4. Stanisławów — Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie, ul. Gołuchowskiego 20.
5. Stanisławów — Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki, Plac Mickiewicza.
6. Stryj — Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie (Muzyczne Tow. im. M. Łysenki we Lwowie — Filja Stryj), ul. Trybunalska 13.

Województwo Tarnopolskie.

1. Czortków — Szkoła Muzyczna Stanisława Łukasiewisza, ul. Boczna Szpitalna.
2. Tarnopol, Filja Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki we Lwowie.
3. Tarnopol — Szkoła Muzyczna Tow. Przyjaciół Muzyki, ul. Brodzińskiego 2.

B SZKOŁY SZTUK PLASTYCZNYCH.

Województwo Krakowskie.

1. Kraków — Prywatna Szkoła Rysunku i Malarstwa Alfreda Terleckiego, ul. Andrzeja Potockiego 11 Zarząd — Wybickiego 6.
2. Kraków — Szkoła Sztuk Pięknych Marji Niedzielskiej, Szpitalna 17.
3. Kraków — Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunków Ludwiki Mehofferowej, Wolska 21.

(„Monitor Polski" Nr. 163, z dnia 17 lipca 1930 r.).

Leczenie przeziębień ultrafjoletowemi promieniami.

Z Nowego Yorku nadeszła w tych dniach wiadomość o świeżo jakoby dokonanem odkryciu medycznem, polegającem na leczeniu przeziębień promieniami ultrafjoletowemi. Komukolwiek wszelako znana jest zdumiewająca rozpiętość oddziaływania tych promieni, zrozumie, że jest to dalszy logiczny etap studjów nad praktycznem stosowaniem ich leczniczego efektu.

Promienie ultrafioletowe, w przeciwieństwie do promieni ultraczerwonych, mających przedewszystkiem działanie cieplikotwórcze, posiadają własności chemiczne, nadto stwierdzono, że ich dziełem jest w przeważnej części biologiczne oddziaływanie światła słonecznego. Stwierdzenie to doprowadziło oczywiście do prób wykorzystywania tych promieni niezależnie od działania słońca, dając podstawę do skonstruowania specjalnych lampek, wytwarzających sztuczne światło, specjalnie obfitujące w promienie ultrafjoletowe. Lampki takie mają powłokę zrobioną z kwarcu, który jest substancją, przepuszczającą te promienie w stopniu daleko wyższym aniżeli zwykłe szkło. Obecnie istnieją już najrozmaitsze modele takich lampek, dających przy stosowaniu ich w rozmaitych stanach chorobowych wyniki nader zadowalające.

Nadewszystko dobroczynne działanie lecznicze lampek tych, t. zw. kwarcowych, stwierdzone zostało w chorobach skóry oraz w rachityźmie, czyli krzywicy dziecięcej, także w niektórych cierpieniach nerwowych, — zwłaszcza w bólach newralgicznych. Od wielu też lat próbowano stosować je w wypadkach chronicznych bronchitów w wielu też wypadkach osiągano dzięki tej kuracji osłabienie napadów kaszlu i zmniejszenie wydzieliny śluzowej w postaci plwociny. Próby, o jakich obecnie donoszą depesze z Nowego Yorku, należą niewątpliwie do tego samego zakresu lecznictwa. Idzie tu naturalnie o tak zwane przeziębienia przewlekłe, wyrażające się w postaci stałego bronchitu, męczącego kaszlu w połączeniu z dusznością. Nie stanowi to jednak żadnej rewelacyjnej nowości w medycynie, praktycy bo wiem stwierdzili już oddawna, że stosowanie promieni ultrafjoletowych daje dodatnie rezultaty w znacznej ilości tego rodzaju cierpień. Oczywiście należy przy stosowaniu lampek kwarcowych zachować pewne ostrożności, nie przeprowadzając naturalnie kuracji tej bez lekarza. Wiele wypadków, w których dotknięci chronicznym bronchitem pacjenci męczyli się okrutnie kaszlem i dusznością, zwłaszcza z rana po wstaniu z łóżka, także przy wyjściu z ogrzanego pokoju na chłodniejsze powietrze, przy większym ruchu, doznaje po zaaplikowaniu kuracji kwarcowemi lampkami ultrafjoletowemi znacznej ulgi, i co ważniejsze, ulga ta jest nietylko odczuwaniem subjektywnem pacjenta, ale badanie objektywne stanu płuc i oskrzeli stwierdza w czterdziestu wypadkach na sto znaczną poprawę.

Dlatego też , pomimo, że rzekome nowe cudowne odkrycie amerykańskich lekarzy, jak chce reklama, jest tylko powtórzeniem na amerykańskim gruncie doświadczeń, poczynionych dawniej już w Europie, nie osłabia to bynajmniej znaczenia leczniczego kwarcowych lampek ultrafjoletowych między innemi i w chorobach, powstałych na tle przewlekłego przeziębienia.

Dr. S. C.

Głos z Pittsburga kieruje autem w Nowym Jorku.

Osoby, zwiedzające w Nowym Jorku wystawę automobilową, organizowaną przez Willy Overland Co., były świadkami ewolucji elektrycznego auta, bez szofera, kierowanego automatycznie za pomocą „elektrycznego oka". W kufrze, umieszczonym za maszyną zapalała się kolejno oślepiającym blaskiem i przygasała posępnie tak zwana „fotocela", czyli komórka selenu, wysyłająca w zależności od stopnia swego naświetlania silniejszy lub słabszy prąd, który wprawiał w ruch mechanizm automobilu. W ten sposób auto wykonywało ruchy naprzód i w tył, zataczało koło, kreśliło ósemki.

Owe rozjaśnienia i przygasania fotoceli powodował głos ludzki, pochodzący aż z Pittsburga.

Mr. Davis, jeden z dyrektorów Westinghouse Co, siedział w Pittsburgu przy swojem biurku i wydawał przez telefon szereg rozkazów, stopniując przytem siłę swego głosu. Rozkazy Mr. Davisa, otrzymywane w Nowym Jorku przez kabel, nie były tam wszakże słyszane — były one natomiast — widziane: ujawniały się w postaci silniejszego lub słabszego promieniowania innej fotoceli, od której przyjmowało komendę czujne „elektryczne oko" automobilu.

Szkło, które nie pęka.

Wynalezienie szkła, które nie byłoby kruche i łamliwe, nigdy nie miało tego znaczenia, co w obecnych czasach tak szeroko rozwiniętego automobilizmu. — powszechnie zaś jest wiadomem, że 70 proc. wszelkich okaleczeń w wypadkach samochodowych, powodują odłamki szkła. Pierwsze próby w tym kierunku poczyniono w Niemczech, szkło to jednak jakkolwiek zupełnie nie wrażliwe na temperaturę, pod uderzeniem pękało jak każde inne, nie odpowiadało więc głównemu celowi. Wynalazek ulepszano coraz bardziej, aż wreszcie teraz dopiero otrzymano kompozycję szkła, zwaną we Francji „Triplex", w Niemczech zaś „Kinom". Szkło to składa się z trzech warstw, a fabrykuje je się w ten sposób, że pomiędzy dwie płytki zwyczajnego szkła wtapia się pod wysokiem ciśnieniem warstwę celluloidu, dodając różne zachowywane tymczasem w tajemnicy chemikalja. Szkło w ten sposób sfabrykowane ma właściwe zastosowanie tylko w automobiliźmie, opuszczone na ziemię lub uderzone choćby najsilniej młotkiem wykazuje tylko tysiące drobnych rys, lecz nie pęka ani się nie łamie. Natomiast w przeciwieństwie do swojego pierwowzoru z r. 1909 jest wrażliwe na temperaturę i do wyrobu naczyń n. p. służyć nie może. Nowowynalezione szkło posiada jeszcze tę wadę, że sporządzone w formie płyt jest od zwyczajnego trzy razy droższe. Szkło to wejdzie wkrótce w przemyśle samochodowym i samolotowym w powszechne użycie, a niemiecka „Lufthansa" wszystkie swoje samoloty opatrzyła już w takie szyby.

Wycieczki Ślązaków opolskich.

W najbliższych dniach przewidziany jest przyjazd do Polski szeregu wycieczek i pielgrzymek polskich ze Śląska Opolskiego.

W dniu 30 lipca przybędzie 26-osobowa wycieczka, w której wezmą udział wybitni polscy działacze społeczni na tamtejszym terenie; wycieczka zabawi w Polsce dziesięć dni i zwiedzi Częstochowę, Warszawę, Poznań, Kraków i Katowice. W dniu 8 sierpnia wyruszają dwie pielgrzymki do Częstochowy: jedna z Opola w liczbie 320 osób, druga z powiatu Raciborz, w liczbie 130 osób. W dniu 9 sierpnia przybywa do Krakowa wycieczka stu osób z Opola, która zabawi w kraju trzy dni.

Uroczystość lotnicza w Nowym Targu.

Bawiący w Polsce ministrowie francuscy: lotnictwa — p. Eynac i robót publicznych — p. Pernot, wezmą udział wraz z naszym Ministrem Komunikacji, inż. A. Kühnem w uroszystem poświęceniu pierwszego w Polsce, a największego w Europie lotniska sportowo-turystycznego w Nowym Targu.

Uroczystość ta odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r.

W związku z uroczystością w Nowym Targu, Wojewódzki Komitet L. O. P. P. zabiega o pozyskanie kilku taksówek powietrznych dla lotów nad Tatrami.

Tak więc lotnictwo sportowo-turystyczne w Polsce poczyna wkraczać na szeroką drogę rozwoju.

Harcerze francuscy w Polsce.

Od kiku dni bawi w Polsce wycieczka harcerzy francuskich, zwanych „Cadets de France". Harcerze pod przewodnictwem ks. Doncouer zwiedzili już Jasną Górę, obecnie zaś udali się do Krakowa, skąd następnie wyruszą dalej do Tatr i na Śląsk.

Zjazd głuchoniemych.

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia br. obradować będzie w Bydgoszczy Wszechpolski Zjazd Głuchoniemych, który będzie pierwszym tego rodzaju zjazdem w Polsce.

KRONIKA

LIPIEC 30 Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Abdona
Gr.-kat. Mariny

Wschód słońca g 3 m 49
Zachód „ g 19 m 10
Długość dnia g 15 m 21

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 30 lipca, o godzinie 8-ej wiecz.: „Rywale", z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Czwartek, 31 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Rywale", z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Dwa ostatnie przedstawienia popularne „Rywali" w Teatrze Wielkim. Sensacyjna, amerykańska sztuka „Rywale", która odniosła na naszej scenie bardzo wielki sukces i zdobyła sobie pełne uznanie naszej prasy i publiczności, będzie jeszcze graną tylko dwa razy, t. j. dziś 30 i jutro 31 b. m. nieodwołalnie po raz ostatni. Pierwszorzędna reprezentacja artystyczna i doskonała gra całego zespołu z pp. Ładosiówną, dyr. Rygierem i Suchcickim na czele, dają gwarancję nieprzeciętnych emocji i wrażeń. Ceny biletów na te przedstawienia jak najniższe, bo już od 50 groszy. Od 1 sierpnia Teatr Wielki będzie zamknięty, a to z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

Teatr Mały zamknięty do 31 lipca 1930.

Teatr Mały rozpoczyna dnia 1 sierpnia swą działalność artystyczną przedstawieniami doskonałej komedji „Trzykrotne wesele". Komedja ta, osnuta na amerykańskich problemach społeczno-obyczajowych, wyposażona jest w tak olbrzymią dawkę humoru, że publiczność zaśmiewa się co wieczór, patrząc w dodatku na wspaniałą grę aktorów, z pp. Z. Barwińską, Rowińską, Dobrzańskim, Strzeleckim, Ratschką i Kierczyńskim na czele.

Piątek, 1 sierpnia, o godzinie 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele".

Nieklamany entuzjazm wywołały wśród naszej publiczności zapowiedziane występy Krukowskiego i Tacjan Girls z zespołem. Znakomici ci artyści już w piątek zademonstrują nam najnowsze piosenki, skecze i tańce swego repertuaru. Nie można znaleźć odpowiednich superlatywów na określenie skali humoru i artyzmu Krukowskiego i jego towarzyszy. To też bilety w przedsprzedaży — w kinie Kopernik — są wprost rozchwytywane.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Władczyni miłości", film dźwiękowy z Gretą Garbo.

CASINO: „Tajemnica pokoju Nr. 13" oraz „Ja chcę na płótno".

CHIMERA: „Nieznany ojciec".

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, kino nieczynne.

KOPERNIK: „Królowa włóczęgów" i „Rozkosz zemsty".

LEW: Z powodu **odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.**

MARYSIEŃKA: „Królowa włóczęgów" i „Rozkosz zemsty".

OAZA: „Kobieta to grzech".

PALACE: „Dziewczyna z piekła" i „Tajemnica kajuty okrętowej".

PAN: „Bicz Boży".

STYLOWY: „Mężczyzna, któremu się płaci" i „Kamienne serce".

Wystawa Prób i Wzorów Przemysłu Polskiego w Charbinie. W czasie od 15 listopada b. r. do 1 stycznia 1931 odbędzie się w Charbinie pod protektoratem delegata Rzeczypospolitej Polskiej Wystawa Prób i Wzorów Przemysłu Polskiego. Bliższych informacji zasięgnąć można w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17.

8-me posiedzenie T. Rady miejskiej, odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 19-tej (7-mej wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej — Ratusz I. p.

Na posiedzeniu Komisji teatralnej, odbytem w poniedziałek 28 bm. pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego, przyjęto do wiadomości przedstawiony przez dzierżawców teatrów miejskich wykaz zaangażowanych sił aktorskich na sezon 1930-31, odroczono natomiast szczegółowe rozpatrywanie repertuaru na ten sezon. W dyskusji na temat zatrudnienia nie zaangażowanych aktorów oświadczył wiceprezydent Irzyk, że prezydjum miasta zwróci się w najbliższych dniach do zarządów miast prowincjonalnych w sprawie zorganizowania prowincjonalnego teatru objazdowego.

Na posiedzeniu Magistratu, odbytem we wtorek 29 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Irzyka, udzielono konsensów Bazylemu i Annie Oleksom na budowę domu jednopiętrowego na Bogdanówce przy ul. Okrężnej, Andrzejowi i Zofji Kocanom na budowę domu 2-piętrowego przy ul. bocznej Kulparkowskiej, Leibowi Stenglowi na budowę domu jednopiętrowego przy ul. Lwiej. Z kolei zatwierdzono szereg planów dodatkowych i zezwolono na nadbudowę budynku przy ul. Pilnikarskiej l. 6 a. Udzielono Targom Wschodnim zezwolenia na urządzenie w pawilonie francuskim djoram Lwowa, które pozostały z Powszechnej Wystawy Krajowej, z tem zastrzeżeniem, że djoramy te pozostaną własnością miasta. Postanowiono wykonać zlocenie pomnika hetm. Jabłonowskiego, stojącego na placu Trybunalskim. Wreszcie zezwolono na budowę dwu domów 2-piętrowych a to Karolinie Strożak przy ul. Pełczyńskiej, a Łukaszowi Hajwasowi przy ul. Wiatrakowej.

Płotka. W związku z wiadomością, jaka ukazała się w prasie w sprawie budowy Sanatorjum gruźliczego we Lwowie, Kasa Chorych komunikuje, iż Komisarz dr. Marczyński nie tylko nie zamierza zaniechać budowy, lecz przeciwnie dokłada wszelkich starań, ażeby budowę jaknajwcześniej ukończyć i o ile to będzie możliwe, jeszcze w roku bieżącym oddać do użytku chorych ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Lwowa. W związku z tem w ostatnich dniach firma budowlana otrzymała polecenie przyśpieszenia tempa robót.

Komisarz rządowy
Kasy Chorych m. Lwowa
Dr. Józef Marczyński.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj prezesa Stoczni Gdańskiej gen. Le Ronda, z kolei p. Premjer odbył konferencję z kierownikiem Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskim oraz podsekretarzem stanu w Ministerstwie S. Z. Wysockim.

KRAJOWA

ZAKOPANE. **Zjazd Polskiego Tow. Geologicznego.** W piątek 25 bm. zakończył się w Zakopanem Zjazd Polskiego Tow. Geologicznego, który trwał pięć dni i zgromadził czterdziestu paru najwybitniejszych polskich geologów. Przewodniczył zjazdowi prof. Jan Nowak z Krakowa, stroną organizacyjną zajmował się dziekan Uniw. Jag. prof. Walery Goetel.

STANISŁAWÓW. Rozbudowa **miasta.** W Stanisławowie wykończono budowę nowej targowicy, której koszt wyniósł 400.000 zł., oraz koszary dla straży pożarnej, kosztem 480.000 zł. Odbudowa starego ratusza, w którym znajdzie pomieszczenie **muzeum pokuckie,** zbiory miejskie, oraz 32 sklepów zostanie kosztem 750.000 zł. w ciągu roku 1931 ukończona. Również budowa **7-mioklasowej** szkoły powszechnej w Knihininie - **kolonji** zostanie w b. r. ukończona kosztem 287.000 zł. Zniszczony pomnik Mickiewicza zostanie w tym roku odnowiony. Odlew bronzowy nadejdzie w najbliższych dniach z Warszawy. Koszty, łącznie z przeistoczeniem placu wyniosą około 50.000 zł. Rada miejska postanowiła w bieżącym roku zapoczątkować budowę nowoczesnych dróg asfaltowych. Przewidziane jest wykonanie w tym roku dróg o łącznej długości 2 i pół km. kosztem około 600.000 złotych.

Przed dziesięciu laty.

31 lipca.

Front północno-wschodni. 4-ta armja: Nieprzyjaciel gwałtownie atakuje wielkiemi siłami Brześć Litewski. Lewe skrzydło 4-tej armji nad Bugiem, w rejonie na północ od Drohiczyna.

Dowództwo sowieckie, przyjmując wobec silnego oporu 1-ej armji na Narwi, — że główne siły polskie bronią przepraw rzeki, koncentruje tu uderzenie trzech swoich armij. Między lewoskrzydłową grupą generała Żeligowskiego a prawoskrzydłową generała Rządkowskiego powstaje luka rozciągłości przeszło dwudziestu kilometrów, w którą wmaszerowują oddziały 15-tej armji sowieckiej, wzdłuż toru kolejowego Białystok-Warszawa.

Dowództwo 1-ej armji zostaje zmuszone do zarządzenia odwrotu.

Dowództwo frontu północno-wschodniego obejmuje generał Józef Haller.

Front południowo-wschodni. Na Serecie wszystkie ataki nieprzyjaciela odparto. Walki w 2-ej i 3-ej armji nie przynoszą poważniejszych zmian.

Nieszczęśliwy wypadek znakomitego uczonego.

Wielkie zaniepokojenie wywołała w naszem mieście wiadomość o nieszczęśliwym wypadku ogólnie cenionego okulisty prof. dr. Machka, b. rektora wszechnicy lwowskiej. Sędziwy uczony został onegdaj w karygodny sposób potłuczony przez nieuważnego motocyklistę, wskutek czego doznał złamania nogi. Jest to zupełnie oburzający wypadek. Niektórzy — zwłaszcza młodzi zwolennicy sportu motocyklowego urządzają sobie w stopniu omal że większym od zawodowych szoferów dzikie harce po ulicach Lwowa, popisując się przed spacerującemi panienkami lekkomyślnie brawurą i pseudo odwagą. W rezultacie ofiarami tych niepoczytalnych „sportowców" stają się ludzie ogólnie cenieni i zasłużeni. Wybrykom tym należy już wreszcie kres położyć.

50-letni syn zabił 75-letniego ojca.

Obok Lwowa dokonano ponurego ojcobójstwa. W Dobrostanach (pow. Gródek Jagielloński) 50-letni Iwan Huk, gospodarz, działając w porozumieniu z Grzegorzem Skałcem trzema strzałami zabił swego ojca, 75-letniego Wasyla Huka. Powodem zbrodni był spór na tle majątkowem.

Tajemnicze zamordowanie pary staruszków.

W Baszni dolnej (pow. Lubaczów) dokonano tajemniczego morderstwa na osobie 86-letniego Jana Beca i jego 80-letniej żony Agnieszki. Bandyci wtargnąwszy do mieszkania kilkoma strzałami rewolweru zabili pogrążoną we śnie parę starców, poczem zbiegli. Policja stoi wobec zagadki.

Tragedja w Horodence.

Jak donoszą pisma poranne, w Horodence popełniła samobójstwo żona lekarza, Helena z Okoniewskich Kulczycka. Równocześnie odebrał sobie życie młody kandydat adwokacki dr. Prokop. Kulczycka popełniła samobójstwo strzelając sobie z rewolweru w skroń, zaś Prokop poderżnął sobie brzytwą gardło. Powodem obu samobójstw była miłość. Pomiędzy dr. Prokopem a Kulczycką wywiązała się szczera sympatja. W małem miasteczku długo podobny fakt nie może pozostać w tajemnicy. Dowiedział się mąż, a Kulczycka, nie mogąc wybrać między obowiązkami przysięgi i serca, popełniła samobójstwo. Na wieść o tem podążył za nią w zaświaty Prokop.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ALBO — ALBO. Przy ul. Magazynowej 3 mieszka Marja Mierosławska, z mężem. Właściwie nie mieszka, a mieszkała, gdyż onegdaj mąż jej „wydalił się w niewiadomym kierunku". Jedynym znakiem dawnej jego obecności przy ognisku rodzinnem jest list, w którym oświadcza swej grubszej połowie, że bierze 20 zł. i albo popełni samobójstwo, albo wyjedzie do Krakowa. Dziwną ma logikę ten człowiek. Jako żywo nie możemy uchwycić subtelności tej alternatywy. Kraków jest zupełne miłem miastem.

ZAKAZANA ROZMOWA. Są miejsca, gdzie do czasów dzisiejszych zachowało swój pełny walor przysłowie o mowie i milczeniu. Takiem miejscem jest bezsprzecznie kryminał, specjalnie zaś kryminał przy ul. Jachowicza, gdzie wczoraj zostały aresztowane Paulina Szpunar (Marji Śnieżnej 5) i Marja Feduniakowa (Żółkiewska 14). Obie za konwersacje z więźniami.

A LA TWARDOWSKI. Gdy byliśmy mali, zachwycał nas następujący obrazek: Mistrz Twardowski, na pięknym koniu, atakuje stragan z garnkami jejmości żony, wywołując najwyższe oburzenie i stek przekleństw. To, co zdarzyło się na rynku kleparowskim przed trzema stuleciami, zdarzyło się przed paru godzinami na pl. Bema. Józef Stańczyk (tak, Stańczyk!) podszedł do straganu swej żony Marji — i począł ją bić parasolem. Pozatem mówił, że ją zamorduje, gdy odważy się przyjść do domu. Ten człowiek musi być czarnoksiężnikiem: przekupka z pl. Bema obawia go się zupełnie na serjo.

ON I ONA. Obok restauracji Kozłowskiego przy ul. Gródeckiej spotkał się Stanisław Smolka z Janiną Wywrocką. Pogotowie opatrzyło Wywrockiej dwa złamane żebra i zagipsowało prawą nogę. Podobno niedawno się kochali.

NIEUDANA PODRÓŻ. Z obławy zarządzonej przez organa kolejowe wspólnie z organami P. P. na dworcu głównym przytrzymani zostali za jazdę pociągami bez biletu: Jan Huk, robotnik, zam. w Koropcu, Piotr Hawylewicz, robotnik, zam. w Medyce, Jan Parzucki, stolarz, zam. w Mszanie, Grzegorz Łaczała, robotnik, zam. w Chorośnicy, Tomasz Pięta, rolnik, zam. w Zurzuce, Mieczysław Konopczak, blacharz, zam. w Zimnej Wodzie, Michał Stecyn, robotnik, zam. w Sokole, Wawrzyniec Madej, cieśla, zam. w Gródku Jagiellońskim, Feliks Mojżesz, praktykant fryzjerski, zam. w Rudnie, Grzegorz Haluszyn, zam. w Gródku Jagiellońskim, Borys Mudrega, robotnik, zam. w Łajkowie oraz Piotr Bazylów, robotnik, zam. w Łanach.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

KONGRES MUZYCZNO - LITURGICZNY W KATOWICACH. W niedzielę, dnia 31 sierpnia b. r. odbędzie się w Katowicach II-gi Polski Kongres Muzyczno - Liturgiczny, na który przybędą Związki Chórów Kościelnych diecezyj: gnieźnieńsko - poznańskiej, pomorskiej, krakowskiej i warszawskiej. Na zjeździe ma być założony Związek organistów śląskich.

ODZNACZENIE DZIEŁ SZTUKI POLSKIEJ NA WYSTAWIE W BOSTONIE. Na wystawie urządzonej w związku z 300-leciem m. Bostonu obrazy malarzy polskich oraz tkaniny polskie uzyskały dwie pierwsze nagrody. Sztukę polską reprezentowały dzieła Wyczółkowskiego, Kossaka i Tadeusza Styki.

PRZEWODNIK PO STANISŁAWOWIE. W najbliższych dniach ukaże się w druku Ilustrowany Przewodnik po Stanisławowie z mapą. Przewodnik został opracowany popularnie i obejmuje turystykę górską oraz samochodową.

KONSERWACJA RUIN ZAMKU TROCKIEGO. W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w Trokach dalsze prace konserwacyjne przy ruinach zamku Trockiego. Robotami kieruje, podobnie jak w r. zeszłym, architekt Jan Borowski, prace nadzoruje Komisja konserwatorska pod przewodnictwem konserwatora wileńskiego dr. Lorentza.

NAJWYBITNIEJSZE POWIEŚCI. Prof. William Lamont, wykładający język angielski na Uniwersytecie Rutgers w New Brunswick, N. J. sporządził listę najwybitniejszych—według jego zdania — powieści. Zestawienie to obejmuje 60 dzieł pisarzy reprezentujących 8 krajów, a mianowicie: Anglję, Francję, Niemcy, Włochy, Danję, Rosję, Szwecję, Stany Zjedn.

W spisie tym Rosja reprezentowana jest przez trzech autorów, a mianowicie: Tołstoja, Dostojewskiego, Turgeniewa, natomiast o Polsce niema żadnej wzmianki, pomimo, że dzieła Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego są dobrze znane inteligentnym Amerykanom. Na liście swej umieścił natomiast prof. Lamont kilka zupełnie trzeciorzędnych powieści angielskich i amerykańskich.

KONKURS NA POPULARNE BROSZURY Z OKRESU POWSTANIA LISTOPADOWEGO. W związku z obchodem przypadającej w listopadzie r. b. rocznicy Powstania Listopadowego Wojewoda lubelski ogłosił w dniu 12 czerwca r. b. w Nr. 20 Dziennika Wojewódzkiego konkurs na broszurę popularną z dziejów powstania na Lubelszczyźnie. Nagrody oznaczone są od 200 — 400 zł. względnie po 40 do 80 zł. od arkusza z prawem ewentualnego łączenia kilku nagród dla specjalnego wyróżnienia wyjątkowo zasługującej na to pracy. Prace należy nadsyłać pod adresem T-wa Przyjaciół Nauk w Lublinie (Bernardyńska 14) do dnia 1 listopada r. b. Bliższe szczegóły zawarte są pod pozycją 169 w Nr. 20 Lubelskiego Dziennika Wojewódzkiego z dn. 12 VI r. b. względnie w odbitce z tego Dziennika.

NOWA UCZELNIA POLSKA W AMERYCE. Rada szkolna w polskiej dzielnicy Detroit, zatwierdziła ostatnio projekt utworzenia wyższej szkoły polskiej, która ulokowana będzie w specjalnie na ten cel budowanym obecnie gmachu, obliczonym na pomieszczenie 2.800 dziatwy szkolnej.

Wewnątrz budynku wmurowana zostanie tablica pamiątkowa z popiersiem Kopernika i napisem „Mikołaj Kopernik, 1473—1543. Poświęcone wolności myśli i równości w życiu". Koszt budowy gmachu szkolnego obliczony jest na 8.40 tys. dol.

TRZYDZIESTOLECIE NAGRODY NOBLA. W roku bieżącym po raz trzydziesty będą rozdzielone nagrody Nobla. Ta największa na świecie fundacja naukowa powstała w roku 1900-nym z zapisu znanego chemika i przemysłowca szwedzkiego, Alfreda Nobla, który cały swój majątek (44.000.000 franków) przeznaczył na cele humanitarne. Procenty od tego kapitału dzielone są co roku na nagrody dla osób najbardziej zasłużonych dla ludzkości w dziedzinie fizyki, chemji, medycyny, literatury i propagandy pokoju. Po raz pierwszy nagroda Nobla przyznana została w 1901 roku. Dotychczas jest na świecie 153 laureatów. Z okazji trzydziestolecia fundacji wydana będzie specjalna księga pamiątkowa, w której opisane zostaną zasługi wszystkich dotychczasowych laureatów. Opracowaniem tej księgi zajmuje się profesor uniwersytetu wiedeńskiego, doktor Wiktor Junk. Książka ta ukaże się w najbliższej przyszłości.

INSTYTUT NIEMIECKI PRZY UNIWERSYTECIE LENINGRADZKIM. Przy Uniwersytecie Leningradzkim ma być otwarty instytut niemiecki. Kierownictwo obejmują niemieccy profesorowie, którzy zajmować się będą przedewszystkiem językiem i kulturą Niemiec. Prace swe oddział ten zacząć ma w jesieni b. r.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Mjr. Bolesław Mikiewicz: „Małe jednostki piechoty". Warszawa, 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich książka, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w szerokich kołach wojskowych. Jest to właśnie praca pod powyższym tytułem mjr. dypl. Mikiewicza, omawiająca temat niezwykle aktualny, będący dziś przedmiotem sporów i polemik wojskowych we wszystkich państwach, a szczególnie we Francji, Niemczech i w Polsce. W metodzie swej pracy autor oparł się na głębokiem studjum regulaminów wojsk obcych. Jest to niewątpliwie pierwsze zestawienie doktryny niemieckiej, francuskiej i polskiej z punktu widzenia zagadnienia organizacji małych jednostek piechoty.

Po wyczerpującem ujęciu i przedstawieniu doktryny francuskiej i niemieckiej, autor podaje własny system, będący jakby przeciwstawieniem doktryny francuskiej i niemieckiej, bardziej giętki i dający się łatwo przystosować do potrzeb chwili i okoliczności walk. Poza tem autor jest zwolennikiem zmniejszenia obciążenia piechoty do minimum, jakkolwiek nie traktuje tego jako zagadnienie organizacyjne w ściśle tego słowa znaczeniu, lecz omawia jedynie przy sposobności.

Wkońcu należy zaznaczyć, że książka ta została wyróżniona I nagrodą przez Pana Szefa Sztabu Głównego na konkursie prac oficerów dyplomowanych.

Książką tą zainteresuje się niezawodnie każdy oficer Wojsk Polskich.

„Przegląd Historyczno-Wojskowy". W tych dniach ukazał się zeszyt 2 Tomu II. „Przeglądu Historyczno-Wojskowego", czasopisma wydanego przez Wojskowe Biuro Historyczne. Na treść tego zeszytu składają się w dziale rozpraw następujące prace:

Dr. Aleksander Czołowski: Ikonografja wojenna Jana III. Jest to zestawienie i krytyczny opis obrazów i rycin, które powstały współcześnie t. j. w czasie panowania Jana III. lub później, ale na podstawie współczesnych materjałów, przedstawiających bitwy i sceny wojenne, plany bitew, oblężeń twierdz, obozów warownych. Wybrał z nich autor tylko takie, które dla badacza wojskowości polskiej posiadają istotną wartość, tak pod względem historycznym, topograficznym, taktycznym, fortyfikacyjnym lub militarno-kompozycyjnym.

Mrj. dypl. Roman Umiastowski w pracy: Plany wyprawy Napoleona do Indyj — przedstawił dążenia i plany Napoleona dotarcia do Indyj, o podboju których myśli w 1798, 1800 1801, 1804, 1807—1808, 1809 r. Po scharakteryzowaniu pierwszego nieudanego projektu udania się z podstawy egipskiej morzem do Indyj, przedstawił autor niezwykle interesujące i dążenia Napoleona kierującego myśli swe ku drogom lądowym, pertraktacje z Pawłem I. oraz projekt wyprawy przez Rosję w 1800 r., niesłusznie według Umiastowskiego przypisywany przez historyków rosyjskich Napoleonowi. Pracę swą kończy skreśleniem planu wyprawy Napoleona w 1807 —1808 r. Plan ten, podobnie jak poprzednie uważa autor za nierealny. Wyprawa ta bowiem nawet w razie powodzenia podzieliłaby los wyprawy egipskiej, t. j. zostałaby odcięta od swej podstawy — Francji. Złudzenia Napoleona polegały według autora w mylnem mniemaniu, że potęgę Anglji stanowią Indje, gdy rzeczywiście było nią panowanie nad morzem.

W dziale miscelaneów dr. Kazimierz Tyszkowski rozważa problemy organizacyjno-wojskowe z czasów Zygmunta III., podkreślając zwłaszcza gwałtowne przesilenia wewnętrzne przez jakie przechodziła wojskowość polska w tym okresie. Niezmiernie ciekawy przyczynek do poznania tego okresu stanowi ogłoszony przez dr. Tyszkowskiego projekt hetmana Żółkiewskiego „O chowaniu żołnierza kwarcianego" jaki został przedłożony w sejmie 1616 r., wyszczególniający sposoby utrzymania wojska kwarcianego i na takim poziomie, aby stanowić mogło nieprzepartą zaporę dla napadów pogańskich. Dr. Janusz Woliński ogłosił relację Dymitra Wiśniowieckiego z kampanji 1676 r., stanowiącą uzupełnienie tych przyczynków źródłowych do roku 1676, jakie umieszczone zostały w poprzednim zeszycie Przeglądu Historyczno - Wojskowego.

Kpt. dr. Jan Giergielewicz podał interesujące i prawie zupełnie nieznane materjały do umocnienia i obrony Warszawy w powstaniu Kościuszkowskiem. Materjały te, posiadające duże znaczenie do okresu poprzedzającego pierwsze oblężenie Warszawy, oświetlają jednocześnie szczegóły prac fortyfikacyjnych, a zwłaszcza rolę inżynierji wojskowej, która pod osobistem kierownictwem gen. Sierakowskiego położyła duże zasługi w umocnieniu i obronie Warszawy.

W dziale artykułów dyskusyjnych prof. Włodzimierz Antoniewicz poruszył sprawę inwentaryzacji i badań grodzisk na ziemiach Polski, podkreślając doniosłe znaczenie tych prac dla dziejów naszej wojskowości w czasach najwcześniejszych. Mjr. dypl. dr. Stanisław Biegański przedstawił metody badania historycznego w Rosji Sowieckiej, zaznaczając, że zasadniczym punktem wyjścia, przy wielkiem rozpatrywaniu działalności ludzkiej, ze strony sowieckiej stanowi materjalizm dziejowy. Dział recenzyj zawiera sprawozdania por. Ottona Dąbrowskiego z pracy Durera „Premiers combats de la Suisse primitive pour la liberte"; mjr. Antoniego Hniłki z pracy Rathgena „Das Geschütz im Mittelalter", Janusza Starzewskiego z pracy Willaume'a „Amilkar Kosiński" oraz dr. Józefa Dutkiewicza z pracy Frejlicha — „Operacje rosyjskie między Narwią a Dolną Wisłą w roku 1831 r. Przejście armji Paskiewcza przez Wisłę pod Osiekiem".

W dziale kroniki mamy między innemi obszerne sprawozdania z posiedzeń dyskusyjnych Sekcji Historycznej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i przegląd polskich czasopism historycznych. Kończy numer „Przegląd literatury historyczno-wojskowej" zawierający spis dzieł i artykułów, ogłoszonych w 1929 roku.

Treść numeru 15 dwutygodnika „Świat Kobiecy": Kazimiera Alberti: U przyjaciół na południu; Henryk Balk: Przebudzenie; Rozmowa, wiersze; Janina Osińska: Dzień nieporozumień. I. Wróblewska: Z pobytu na studjach w Belgji; Helena Filochowska: Karjera Maniusi Dupont; Pani z prowincji: Prowincja jest w modzie; Efeb: Z higjeny i kultury ciała; Cailler - Sobański: Ploteczki o modzie; Kącik praktyczny, gospodarstwo domowe itd. Przepiękne modele mód przyciągają oczy pań i zachęcają do praktycznego szycia w domu, wobec niezawodnych krojów „Świata Kobiecego"

W obliczu włoskiej tragedji.

Wielka katastrofa, jaka nawiedziła Włochy, na której myśl dosłownie dech zamiera w piersiach i groza ogarnia człowieka, — mimowoli przywodzi na pamięć ten długi łańcuch podobnych kataklizmów, jakie od niepamiętnych wieków spadają na nasz glob.

Trzęsienia ziemi są zjawiskiem nader częstem. Obliczono, że bywa ich mniejwięcej 80.000 rocznie. Przeważnie jednak występują one w postaci niewielkich, często niedostrzegalnych drżeń skorupy ziemskiej a tylko tu i ówdzie, urastają do poważnych rozmiarów. Jest szczęściem ludzkości, że cztery piąte części kuli ziemskiej oblane są morzami. Gdyby nie to, pomnożyłyby się katastrofy o te ilości trzęsień, które przypadają na morza.

W Europie najczęstsze i najgroźniejsze trzęsienia ziemi rozgrywają się w basenie Morza Śródziemnego, wszak tu już w r. 79 naszej ery miało miejsce owo historyczne trzęsienie ziemi, połączone z wybuchem Wezuwjusza, które zniszczyło Herkulanum i Pompeji. W r. 526 notują kroniki podobną katastrofę nad Morzem Śródziemnem, która rzekomo pochłonęła 120.000 ludzi. W r. 1631 nawiedzony został trzęsieniem ziemi Neapol tracąc przy tem 3000 swych mieszkańców. W r. 1693 na Sycylji padło ofiarą trzęsienia 54 miast i 300 wsi. Sycylja nawiedzana była wogóle nader często trzęsieniami a pamiętnem zostanie na zawsze to, które w ciągu kilku godzin w gruzy obróciło Messynę.

Krajem najczęściej dotykanym przez trzęsienia ziemi jest Japonja, która w czasie od r. 1883 do 1892 zanotowała ich aż 8330. W r. 1891 zabiło tam trzęsienie ziemi 7.000 osób; straszna katastrofa japońska z r. 1927 żyje jeszcze świeżo w naszej pamięci. Jednem z najgroźniejszych trzęsień na ziemi było w San Francisco; w ciągu niespełna minuty runęło całe miasto. Straty materjalne obliczano wówczas na dwa miljardy franków. Pozatem znane są wielkie trzęsienia w Limie (Peru) i w Equadorze, gdzie zginęło 40.000 osób. W Polsce poważniejszych trzęsień ziemi nie notowano, chociaż ruchy ziemskiej skorupy zdarzają się i tu czasami. Tak n. p. czytamy już u Długosza:

„Rok 1000 przyniósł z sobą wiele osobliwych zjawisk, a zwłaszcza trzęsienie ziemi pełne zgrozy i postrachu. — Dnia 5-go maja 1200 roku trzęsienie ziemi w Polsce i krajach przyległych, przypadłe w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć powtarzające się, wiele powywracało wież, domów i grodów, co iż w polskim kraju rzadko się wydarza, wzięte było za dziw wielki, a niektórych przesadną napełniło trwogą. Dnia 31 stycznia 1257 r., około godziny zwanej tercją, w Krakowie i we wszystkich miastach i krainach polskich było trzęsienie ziemi, które u Polaków, niezwyczajnych takiego zjawiska, stało się dziwem srasżliwym... Roku 1328 było trzęsienie ziemi, które się dało uczuć w całej Polsce, a także w Czechach, Rusi i Węgrzech".

Dnia 3 grudnia 1786 r., około godziny szóstej, nawiedziło Polskę trzęsienie ziemi silniejsze od poprzednich i na rozleglejszym obszarze, od Tarnowa po Piotrków. W Krakowie, według relacji współczesnych, niektóre kamienice porysowały się; z jednej spadł wazon, umieszczony na wierzchu; na drugiej tak się pochylił, iż go musiano zdjąć. Kościół Augustynów na Kazimierzu zamknięto z powodu pęknięcia sklepień nad wielkim ołtarzem.

Częste są stosunkowo trzęsienia ziemi na Pokuciu i Podolu, spowodowane zapadaniem się podziemnych jaskiń gipsowych. Dają się one odczuć tylko na bardzo małym obszarze terytorjalnym i są zjawiskami czysto lokalnemi.

Przyczyny trzęsień ziemi bywają rozmaite. Czasem jest nią zapadanie się mas ziemi w próżnię, czasem gwałtowne eksplozje gazów wewnątrz ziemi, czasem tworzenie się gór.

Według najbardziej uznanych teoryj przyczyną gwałtowniejszych ruchów skorupy ziemskiej są znajdujące się we wnętrzu ziemi w stanie par i gazów metale i niektóre inne pierwiastki, w temperaturze tak wysokiej, że dla jej pomiarów i wyrażenia brak instrumentów i skali.

Jest ona w każdym razie znacznie wyższa od punktu wrzenia platyny, ulega jednak wahaniom, podczas których uwalnia się ciepło utajone krzepnięcia (wrzenia?) niektórych metali i zamienia się na energję kinetyczną, odpowiadającą sile (a właściwie sprawności) od kilkudziesięciu do kilku tysięcy biljonów koni mechanicznych. Niektórzy tłumaczą te wstrząsy ruchem krzepnących powierzchni mas metali, znajdujących się we wnętrzu ziemi. Wstrząsy te udzielają się skorupie ziemskiej wszędzie tam, gdzie dostatecznie elastyczne uwarstwienie może je tej powierzchni przekazać, — a brak nieprężystych pokładów nie jest ich w możności pochłonąć.

Dziś każde państwo kulturalne, każde obserwatorjum ma nieraz 10 stacyj sejsmograficznych, notujących nieomal codziennie wszystkie najdrobniejsze wstrząsy skorupy ziemskiej pochodzenia odśrodkowego, nietylko z własnego terenu i sąsiednich, ale i o setki mil.

Okazuje się, że powierzchnia naszej planety we wszystkich prawie punktach podlega wstrząsom niedostrzegalnym dla mieszkańców i wynoszącym w rozpiętości wahań (pionowych lub skośnych, zwanych ruchami mikrosejsmicznemi) niejednokrotnie ułamek milimetra.

Od czasu wynalezienia sejsmografu rozpoczęto szczegółowe badanie tych zjawisk. Wykryto ich objawy, przyczyny. Za słabym jednak okazał się po dzień dzisiejszy duch ludzki, by wynaleźć jakiś środek, któryby był w stanie zapobiec tym okropnym, nigdy nie dającym się przewidzieć tragedjom.

Lotnictwo na M. W. K. T.

Historja lotnictwa, to pasmo nieustannych zmagań ducha, z potężnem prawem przyrody. Starożytność karmiła nas legendą, średniowiecze bezpłodnemi pomysłami, dopiero wiek XIX stanął u progu wyzwolin człowieka z pod władztwa natury. W dniu 18 sierpnia pamiętnego roku 1871, w dawnym królewskim parku Tuileries, obywatel francuski Penaut, przez wypuszczenie w powietrze „planophore'u" wyglądającego jak dziecinna zabawka, zapoczątkowuje erę rozwoju lotnictwa.

Na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w pawilonie lotnictwa, w dziale francuskim możemy obserwować etap po etapie rozwój myśli lotniczej. Oprócz rozwoju samolotu, znajdujemy w tym pawilonie rozwój linji lotniczej pomiędzy Francją a resztą świata. Prócz tego firmy francuskie demonstrują precyzyjne aparaty nautyczne i metereologiczne, a C. I. D. N. A. i Société Générale Aéronautique — model samolotu i motory lotnicze.

Stoisko włoskie nietyle zwraca uwagę ilością eksponatów, ile zastanawia sukcesem myśli lotniczej jaka przebija z całokształtu wystawy rzymskiego ministerstwa lotnictwa. Na pierwsze miejsce wysuwa się olbrzymi 1000 — konny motor zakładów Isetta Fraschini, posiadający cały szereg najnowszych udoskonaleń technicznych, nieznanych w innych konstrukcjach.

Polski przemysł lotniczy i rozwój dróg lotniczych, jest dowodem niezbitym naszej żywotności państwowej. Państwowe Zakłady Lotnicze, Plage i Laśkiewicz, Podlaska Wytwórnia Samolotów, rywalizują pomiędzy sobą w ulepszeniach konstrukcji.

Entuzjastów lotnictwa zaciekawi niewątpliwie sportowo-turystyczny samolot Państwowych Związków Lotniczych „P. Z. L. 2", na którym as lotnictwa polskiego, kpt. Orliński przebył 25000 km. bez potrzeby remontu. Ale najciekawszym eksponatem jest komunikacyjny samolot Podlaskiej Wytwórni Samolotów z tego względu, że jest całkowicie wykonany w kraju według planów inż. Ciołkosza.

Ministerstwo Komunikacji demonstruje w szeregu map stały rozwój linji żeglugi powietrznej polskiej, wewnętrznej i międzynarodowej, a mapa z r. 1929 zawiera projekty na przyszłość tem ciekawsze, że podkreśla konieczność nawiązania komunikacji lotniczej ze Wschodem.

Ruiny Sodomy?

Jak wiadomo, Papieski Instytut Biblijny prowadzi od pewnego czasu prace wykopaliskowe na terenie dawnego Pentapolisu w Azji Mniejszej. Obecnie Instytut ten otrzymał szczegółowy raport od dyrektora wykopalisk O. Aleksego Lallon, Jezuity. Dzięki sfinansowaniu ekspedycji przez jakąś bardzo zamożną rodzinę katolicką amerykańską, prace posunęły się dość daleko. W części południowej odkrytego miasta znaleziono fundamenty domów oraz spichlerze podziemne. W części północnej odnalezione pozostałości pozwoliły na stwierdzenie, że chodzi tu o miasto istniejące conajmniej 3.000 lat przed naszą erą i zburzone około dwudziestego wieku przed Chr. Ojciec Lallon stwierdza w konkluzji, że ruiny miasta odnalezionego przez ekspedycję Instytutu Biblijnego są ruinami Sodomy według wszelkiego prawdopodobieństwa, a nie ulega wątpliwości, że miasto to należało do Pentapolisu, o którym mówi Biblja.

Wszystkie cenniejsze materjały archeologiczne będą przewiezione do Rzymu i umieszczone w Muzeum Instytutu Biblijnego.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 2004/29. Strona zobowiązana Karol Boruń, właściciel realności w Brodach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Centrali Rolniczo-Handlowej Sp. z ogr. odp. w Tomaszowie Lubelskim zast. przez adw. Dr. Banachowskiego w Wadowicach jako strony egzekwującej od-odbędzie się dnia 22 października 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 23 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy katastr. Brody. Whl. 720 3/64 części. Oznaczenie realności: obejmuje parcele gruntowe lk. 2735 i 2736/1 las oraz pole orne i pastwisko. Wartość szacunkowa z przynależnościami 1618.56 zł. Najniższa oferta 1079.04 zł. Do realności whl. 720 ks. gr. gm. kat. Brody należą następujące przynależności: dom mieszkalny drewniany dachówką kryty o 3-ch ubikacjach, chlew drewniany papą kryty, szopa z desek oraz las, oszacowane na 217.93 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Kalwarja, dnia 9 lipca 1930. 7084

E. 2279/29. Edykt licytacyjny. Dnia 28 sierpnia 1930 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 29 licytacja 190/1680 części realności lwh. 20 gm. Handzlówka. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 1191 zł., zaś najniższa oferta 794 zł. oraz licytacja 190/1680 części realności lwh. 275 gm. Handzlówka. Wartość szacunkowa za tę realność wynosi 596 zł., zaś najniższa oferta 397 zł. 40 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tut. Sądzie najdalej na terminie licytacyjnym. 7082

Sąd powiatowy.
Łańcut, dnia 10 maja 1930.

E. 2463/29/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie odbędzie się w dniu 17 września 1930 godz. 10, Nr. biura 13, licytacja realności obj. whl. 1169 ks. gr. Zaderewacz, złożonej z pgr. lk. 279/1 obszaru 3 a 53 m kw., stanowiącej ogród. Cena szacunkowa 700 zł. najniższa oferta 467 zł. 7089

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 7 lipca 1930.

E. 2445/29/4. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela pop. Judy Pipesa z Bolechowa odbędzie się w dniu 17 września 1930 godz. 10 rano w sali rozpraw Nr. 13 licytacja 1/4 części realności whl. 1294 ks. gr. Czołhany — rola obszaru 581 s. k., pastwisko obszaru 120 s. kw. Cena szacunkowa 100 zł. Najniższa oferta 66 zł. 66 gr. 7088

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 15 lipca 1930.

E. 2480/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 13 sierpnia 1930 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja 5/6 części realności obj. whl. 478 dla IV dz. m. Kołomyi, składającej się z parceli bud. lk. 1809/1 wraz ze stojącym na niej domem, wartości szacunkowej 2750 zł. Najniższa oferta 1375 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7087

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja 4 lipca 1930.

E. 1028/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 września 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja realności whl. 20, 2/8 części realności whl. 149 oraz realności whl. 474 gminy Trzemesnia. Wartość szacunkowa 28.760 zł. 74 gr. Najniższa oferta wynosi 19.173 zł. 80 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 7086

Sąd powiatowy.
Myslenice, dnia 18 lipca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. 193/30/15. Edykt. Strona powodowa Wiktor Emanuel Kapelusz Kosecki wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Irmie Kapelusz Koseckiej o 12.325 zł. itd. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 8 września 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 104/III p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Marcelego Schapirę we Lwowie, Kopernika 32 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7085

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Lwów, dnia 29 lipca 1930.

VII. Cw. 768/30/1. Edykt. Przeciw Henrykowi Moszkowskiemu w Krakowie Smoleńska 25 został wniesiony przez Towarzystwo techniczno-handlowe „Esper" w Krakowie pozew wekslowy o 58 dol. zpn. Poieważ miejsce pobytu powyższego nie jest obecnie znane, ustanawia się dla niego w tej sprawie kuratorem p. Wincentego Moszkowskiego w Krakowie, ul. Smoleńska 25, doręcza się mu nakaz zapłaty przeznaczony dla Henryka Moszkowskiego i poleca się, aby praw kuranda stosownie do przepisów ustawy strzegł i bronił, jak długo interes tegoż będzie wymagał. 7091

Sąd powiatowy cywilny, Oddział VII.
Kraków, dnia 24 czerwca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 281/29/82. Zatwierdza się ugodę zawartą na dniu 7 lutego 1930 między dłużniczką Elżbietą Cyrzik, właśc. stelmacharni pod nieprot. firmą Franciszek Cyrzik w Zamarstynowie a jej wierzycielami. 7079

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 czerwca 1930.

Sa 325/20/207. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Dra Marcina Horowitza, właśc. dóbr i realności we Lwowie, Sykstuska 1, otwarte tus. uchwałą z 16 grudnia 1929 zastanawia się. 7080

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 czerwca 1930.

I. S. 9/30/1. Dozwolenie otwarcia konkursu. Do majątku dłużnika Jakóba Winsteima w Białej, ul. Lipnicka 224 otwiera się konkurs wskutek wniosku wierzyciela Maksa Rapaporta, kupca protokołowanego w Bielsku, ul. Kolejowa 18. Ustanawia się: komisarzem konkursowym p. Dra Wiśniewskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Białej — zarządcą masy konkursowej Dra Plesnera Abrahama, adwokata w Białej. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 15 września 1930 w Sądzie powiatowym w Białej na ręce P. Komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 4 sierpnia 1930 w Sądzie powiatowym w Białej o godzinie 9 przedpoł., — ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 29 września 1930 r. o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Pana Naczelnika tego Sądu. Kto ma rzeczy dłużnika w swojem dzierżeniu, ma o tem donieść zarządcy masy. Dalsze ogłoszenia w tem postępowaniu konkursowem nastąpią w dzienniku urzędowym, względnie na tablicy sądowej. Otwarcie konkursu ma zanotować Sąd powiatowy w Białej jako egzekucyjny na protokole zajęcia spisanym przeciw kredytarjuszowi z uwidocznieniem dnia otwarcia konkursu. Panu Komisarzowi konkursowemu pozostawia się wydanie zarządzeń w myśl § 11 ust. 2 i 12 ust. 2, ord. konk. oraz wszelkich innych zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia masy, który zarazem winien jest wezwać dłużnika o przedłożenie do dni 8-miu wykazu swoich wierzycieli i dłużników przy zestawieniu stanu majątku i o otwarciu konkursu wierzycieli i dłużników — dłużnika konkursowego zawiadomić. 7081

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 19 lipca 1930.

I. S. 10/30/1. Dozwolenie otwarcia konkursu. Do majątku dłużnika Józefa Glassa w Oświęcimiu, ul. Jagiellońska otwiera się konkurs wskutek wniosku wierzyciela Protokołowanej Firmy M. Nattel i Synowie w Krakowie, Stradom 19. Konkurs uważać należy za drobny. Ustanawia się: komisarzem konkursoym Dra Gałuszkiewicza, Naczelnika Sądu powiatowego w Oświęcimiu, a zarządcą masy Dra Józefa Austera, kand. adwokackiego w Oświęcimiu. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 15 września 1930 r. w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu na ręce P. Komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 4 sierpnia 1930 r. o godzinie 9, — ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 29 września 1930 r. o godz. 9 w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w biurze Pana Naczelnika. Kto ma rzeczy dłużnika w swojem dzierżeniu, ma o tem donieść zarządcy masy. Dalsze ogłoszenia w postępowaniu konkursowem nastąpią w dzienniku urzędowym, względnie na tablicy sądowej. Otwarcie konkursu ma zanotować z równoczesnem zanotowaniem zastanowienia postępowania ugodowego Sąd powiatowy w Chrzanowie jako Sąd hipoteczny w księdze gruntowej gminy kat. Libiąż mały w 1/10 i 1/9 z 2/10 części realności lwh. 838, Sąd powiatowy w Oświęcimiu jako egzekucyjny na protokole zajęcia spisanym przeciw krydatarjuszowi z uwidocznieniem dnia otwarcia konkursu. Celem zabezpieczenia masy pozostawia się Panu Komisarzowi konkursowemu wydanie zarządzeń w myśl § 11 ust. 2 i 12 ust. 2 ord. konk. oraz wszelkich innych zarządzeń — zmierzających do zabezpieczenia masy. 7083

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 19 lipca 1930.

Sa 13/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Judy Reinera, kupca w Kołomyji, rynek. Komisarz ugodowy S. S. O. Wintoniak. Zarządca ugodowy Eljasz Małko, emeryt. sekretarz sądowy w Kołomyji. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie dnia 15 września 1930 godz. 10 rano biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 6 września 1930. 7090

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 29 lipca 1930.

Sa 337/29/47. Postępowanie ugodowe dłużników Julji i Stanisława Sokołowskich we Lwowie, Gródecka 66 jest zakończone.

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 czerwca 1930.

Sa 79/30/16. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 10 maja 1930 do majątku dłużnika Naftalego Schippera, kupca w Dzikowie Starym. 7077

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 czerwca 1930.

Sa 20/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Zastanawia się postępowanie ugodowe Kopla Majera, w Rohatynie wdrożone tus. uchwałą z 5 marca 1930 Sa 20/30 z powodu cofnięcia wniosku. 7067

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1930.

Sa I. 2. 22/30. Zastanowienie postępowania ugodowego, cofnięcie wniosku. Zastanawia się postępowanie ugodowe Henocha Reisera, kupca w Brzeżanach, wdrożone tus. uchwałą z dnia 12 marca 1930, Sa 22/30. 7066

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1930.

Sa 50/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe dłużników Zacharjasza i Heleny Rauchów kupców w Złotnikach otwarte tus. uchwałą z 20 maja 1930 Sa 50/30 z powodu cofnięcia wniosku. 7065

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1930.

Sa 47/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Otwarte na wniosek Wolfa Beera Messera, kupca w Świrzu, postępowanie ugodowe, wskutek cofnięcia tego wniosku przez dłużnika zastanawia się. 7064

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 7 czerwca 1930.

Sa 31/29. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą przez dłużnika Józefa Halperna w Brzeżanach z jego wierzycielami na audjencji z 11 października 1929 w myśl której wierzyciele ci mają otrzymać 32½% swych wierzytelności w ciągu dwu lat od dnia 18 lipca 1929. Zatwierdza się. 7063

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 lutego 1930.

Sa 29/30. W sprawie ugodowej dłużników Heni Gottesman, Kalmana Gottesmana, Józefa Gottesmana, Perli Gottesman i Babci Gottesman zam. Auerbach kupców w Strzeliskach nowych zastanawia się postępowanie ugodowe wdrożone tus. uchwałą z 1 kwietnia 1930 z powodu cofnięcia oraz nieprzyjęcia wniosku.

Sąd okręgowy. 7059
Brzeżany, 19 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 90/29. Nykoła Szular urodzony 1886 z Pawełcza żołnierz ukraiński zaginął 1919 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Bosakowskiego w Majdanie o zaginionym do 1 roku. 6953

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 marca 1929.

T 179/29. Jakób Hnydka syn Stefana i Heleny urodzony 15 grudnia 1887 w Lachowicach zarzecznych gr. kat. obrządku jako żołnierz austrjacki zaginął na Węgrzech 1918. Wiadomości o nim udzielić należy obrońcy węzła małżeńskiego adw. dr. Dombczewskiemu w Stryju lub tut. Sądowi, który po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 6954

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 8 kwietnia 1930.

T. 51/29. Roman Sitarski syn Jana i Melanji urodzony w Włodzimiercach dnia 15 listopada 1878 gr. kat. zaginął w roku 1919 lub 1920 jako żołnierz ukraiński bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Harasymonowi jako obrońcy węzła małżeńskiego w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 6955

Sąd okręgowy Wydział I.
Stryj, dnia 4 kwietnia 1930.

T. 259/29. 1) Teodor Chomowicz syn Matija i Kseni urodzony dnia 4 marca 1876 w Orawie gr. kat. 2) Anna Żołobowicz zam. Chomowicz córka Teodora i Paraski Żołobowiczów urodzona 1 sierpnia 1886 w Koziowej gr. kat. wyjechali w roku 1915 do Rosji i od tego czasu zaginęli bez wieści. Wiadomości o nich udzielić należy adw. dr. Abdańskiemu w Stryju joko ich kuratorowi lub tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia na wniosek wyda ostateczne orzeczenie. 6956

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 14 marca 1930.

T. I. 2/30. Edykt. Józef Przepióra, syn Stanisława i Katarzyny, urodzony 28 lutego 1880 w Moszczenicy, powiat Gorlice, wyjechał w 1905 do Ameryki i od 1920 r. nie daje wiadomości o swem życiu. Kto ma wiadomość o zaginionym, winien donieść o tem Sądowi w ciągu 1 roku od ogłoszenia edyktu.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 17 kwietnia 1930. 7093

T. 58/30. Edykt. Mikołaj Skupień syn Michała i Kseni urodzony 21 listopada 1891 w Uniowie w czasie walk polsko-ukraińskich walcząc po stronie ukraińców zaginął w roku 1919 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1930. 7076

T. 65/30. Edykt. Jurko Szurgut s. Michała i Kseni ur. w Putiatyńcach 20 kwietnia 1893 pobrany w roku 1914 do 55 pp. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym 7075

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1930.

T. 55/30. Edykt. Karol Wilczyński syn Dionizego i Józefy urodzony 20 sierpnia 1880 w Byble pobrany do wojska austr. roku 1914 walczył na froncie włoskim roku 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 7074

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1930.

Pożądana innowacja na kolejach.

Państwowa Rada kolejowa wystosowała do Ministerstwa Kolei wniosek o uwidocznienie nazw poszczególnych stacyj kolejowych nietylko na budynku głównym, lecz również i na innych budynkach stacyjnych, dla umożliwienia podróżnym orjentacji, uzasadniony tem, że na przeważnej części stacyj kolejowych nazwa stacji uwidoczniona jest wyłącznie tylko na głównym budynku, często zasłoniętym drzewami oraz, że podróżnym, znajdującym się w wagonie, niestojącym naprzeciw głównego budynku, trudno się zorjentować, gdzie właściwie pociąg stanął.

Wniosek ten został przez Ministerstwo przyjęty przychylnie i wejdzie w życie już w dniach najbliższych.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 30 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Ukąszenie żmiji i walka z niem", wygł. dr. B. Skarzyński. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry mandolinistów, pod dyr. Al. Szczegłowa. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Zemsta i taljon — najdawniejszy kodeks karny", wygł. M. Feliks Gross. — 19.45: Trasmisja Giełdy Rolniczej z Warszawy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. — 21.00: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki „Soból i panna" — Weysenhoffa. — 21.15: Dalszy ciąg koncertu. — 22.00: Transmisja z Warszawy: inż. Juljan Ginsbert wygłosi feljeton „Powrót z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczdo portu". — 22.15: Transmisja komnikatów na z „Bagateli".

Czwartek, 31 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Warszawy: „Poco płacimy podatki i co o nich każdy wiedzieć powinien", wygł. adw. Stan. Peszyński.— 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Leopold Dworakowski (skrz.), Aleksander Michałowski (bas). — 19.00: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Jak Klonowicz wierszami płynął do Gdańska", wygł. L. Swiężawski. — 19.45: Transmisja z Warszawy: Giełda rolnicza. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny. Wykonawcy: oryginalne trio hawajskie z miss Millissą, zespół jazzowy Roszkowskiego i Górzyńskiego, oraz z Elwiną Neal Row (pieśni amerykańskie). — 21.30: Transmisja z Krakowa: Słuchowisko p. t.: „Mów mi wuju" z Sienkiewicza, w wykonaniu zespołu dramatycznego i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t.: „Oszuści na wielką skalę", wygł. nadkom. Jan Misiewicz. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. Orkiestra Mutzmana.
24.00:czaaBeornfoyK:.pGodz „..żżgkfwrdaordl

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł 8.88'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'70—8.89'90, Londyn 43.36'5—43.38, Zurych 173.10—173.20, Praga 26.41—26.42, Wiedeń 125.90—125.98, Berlin 212.75—212.82. Dolary i N. Jork słabsze. Londyn silniejszy.

Ruch na Giełdzie mały. Kupowano 8 prc. listy dolarowe 33 !. T. K. Ziemsk. po 79 i 80 prc., 4 prc. poż. inwest. po 111.25 i Gazy wsch. po 19.25 i 19.50. Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 29 lipca.

Przy większej podaży, dla pszenicy słabsze zainteresowanie, w ślad zatem, ceny nieco słabsze.

Groch polny starego zbioru spadł w cenie. Mąka pszenna i otręby żytnie potaniały.

Tendencja zniżkowa, usposobienie wyczekujące.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Pszenica kraj. dworska 19.30, loco Podwołoczyska 35.50—36.50, groch polny 1929 26—27, otręby żytnie 9.75—10.25. — Pszenica kraj. dworska loco Lwów, 1930 38—39, otręby żytnie 10.75—11.25.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	35·50	36·50
pszenica zbiorowa ex 1929	39·00	40·00
żyto jednol. ex 1929	17 75	18·25
żyto zbiorowe ex 1929	16·75	17·25
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	16·50	17 00
jęczmień pastewny	16·75	17·25
owies małop. ex 1929	19·00	20·00
kukurudza	22·25	23·25
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch 1/2 Victoria	24 75	26·75
groch polny	22·25	23·25
bobik	19 00	20·00
wyka czarna	—·—	—·—
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	8·00	9·00
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	29 75	30·75
len	00·00	00·00
łubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	45·—	47·—
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	12·50	13·—
kasza hreczana 50% poł.	57·—	59·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	—·—	—·—
pęcak	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	29·—	30·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	—·—	—·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	38·—	39·50
pszenica zbiorowa	—·—	—·—
żyto jednol. ex 1929	19·50	20 00
Żyto zbiorowe	20·25	20·75
jęczmień przemiał.	19 25	19·75
owies mał. ex 1929	18·75	19·25
mąka pszenna 65%	67·00	68 00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	36·00
otręby żytnie	11·25	11·75
otręby pszenne	13·50	14·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 29 lipca 1930

Berlin	168·63·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·87·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·19·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189 20	Cement	83·75
Londyn	34·38·25	Browary	106 50
Medjolan	36·98·75	Alpiny	24 20
N. Jork	705·85·00	Berg u. Hut.	636·00
Paryż	27·74 00	Poldi Hutten	114·75
Praga	20 91·25	Prager Eisen	685 00
Warszawa	79·45·00	Rima	84 50
Zurych	137 16 00	Skoda	325 00
Renta majowa	1·77 0	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·76 0	Silesia	—.—
Dunaj S. Adria	91·55	Zieleniewski	34·25
Bankverein	18·00	Apollo	38 25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Landerbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	20·10 00	Bank Małop.	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·40	Karpaty	3 04
Hipoteczny	60·00	Galicja	24.50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 lipca 1930

Bank Dysk.	115·00	Modrzejów	08·25
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	59 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·00
Bank Polski	163 00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10·50
Spiess	80·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk.	30·50	Borkowski	05·00
Węgiel	40·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	47·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·00
Firlej	29 00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 110·50
5% pożyczka dolarowa 60·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
5% pożyczka kolejowa 1920 103·50
6% pożyczka dolarowa 1920 79·00
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 lipca 1930

Dolary St. Zj.	8·89·25	Franki fr.	34 92·25
Belgja	124·64·00	Holandja	358·89·00
Kopenhaga	233·82 00	Londyn	43·37·75
Nowy Jork	8·89·08	Paryż	35·05·75
Berlin	212·89·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·41·25	Szwajcarja	173·16·50
Sztokholm	239·72 00	Wiedeń	125·98 00
Włochy	46·68 00	Gdańsk (of.)	173·52

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 29)

Błękitny Packard.

— Nie myśl, że ci z tym pójdzie tak łatwo jak z innymi.

„Chora" nie odpowiedziała. Cała jej uwaga była pochłonięta odbiciem w lusterku. Mobilizowała się do nowej kampanji.

Nagle Rysia wydała odgłos, podobny do entuzjastycznego miauknięcia.

— Co się stało?

— Nie powiedziałam ci jeszcze, jak on cudnie wygląda w kostjumie kąpielowym. Co za budowa! Istny Grek. Stąpa po piasku jak gladjator. Lichtsteinówny latają za nim z kodakiem. Ha, ha, ha! Ma całkowity śliczny kostjum, nie tak, jak ci nasi barbarzyńcy. Esteta! Wszyscy panowie okropnie przy nim tracą. Mówię ci, okropnie. Albo za chudzi, albo za beczkowaci, albo za patykowaci, albo obszerni. Nogi albo jak tyki do grochu, albo jak słupy. Słowiański klasycyzm! Że się też jeden z drugim nie gimnastykuje! Ani za grosz zmysłu estetycznego. Rasa ludzka zeszła na psy. Tylko my kobiety ratujemy cośniecoś sytuację, chociaż i to niebardzo. Zabiorę ci jeszcze trochę czekoladek i uciekam. Mówił, że przyjdzie po obiedzie. I głos ma nadzwyczajny. W piekło bym poszła za tym głosem. Pa, Aluchna!

Pochyliła się nad łóżkiem, pocałowała przyjaciółkę i wybiegła, nucąc tango Milonga.

Ala przeciągnęła się leniwie. Umysł jej pracował z gorączkową intensywnością. O Sińskim i Januszu zapomniała tak gruntownie, jakby przestali istnieć. Czuła, że zaniosło się na ostateczną rozgrywkę z losem. Ten... albo rezygnacja z wysokich ambicyj. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, żeby zapragnęła podbić kogoś z myślą o małżeństwie. Zawsze czegoś brakowało. To młodości, to pieniędzy, to wykształcenia, to nazwiska, to urody, to dystynkcji. Ten posiadał wszystko. Coprawda różnica wieku była dość znaczna, ale to głupstwo. Zawsze to lepiej dla żony, gdy mąż jest trochę starszy niż mógłby być, niż za młody. Jednem słowem człowiek wymarzony. I nietylko to, bo poza wszelkiemi interesownemi względami mogący się podobać jako mężczyzna. Zabawne, że Rysia taka podniecona. I Ruta już krąży koło zwierzyny. I Lichtsteinówny. Ładne one w swoim rodzaju, ale na pewno nie będą w jego guście. Krzykliwe, hałaśliwe, obcesowe i te twarze... jak księżyce w pełni. Naprawdę niebezpieczną rywalką mogłaby być tylko ta śliczna rozwódka ze Lwowa, ale ona nieczęsto przychodzi na plażę i zresztą zajęta swoim konkurentem. Całe szczęście, że tak unikają oboje miejsc uczęszczanych.

Ala odłożyła robotę, odstawiła pudełko z czekoladkami, położyła się z rękami założonemi pod głowę i usnęła. Śniło jej się, że jest żoną Dunina.

VI.

I znów był gorący dzień sierpniowy. I znów plaża roiła się barwnym, różnorodnym, rozbawionym i rozflirtowanym tłumem. Naokoło ogromnego, czerwonego parasola stało półkolem kilka koszów ustawionych w ten sposób, że tyłem były zwrócone do słońca. W koszach siedziało kilka pań, starszych i młodych. Na piasku w cieniu obozowali panowie. Panował wielki gwar i ożywienie, rozlegały się wesołe okrzyki i wybuchy śmiechu. Wśród panien wyróżniała się urodą Ruta Kalińska. Była to osóbka solidnej lecz harmonijnej budowy, wysoka i zręczna. Nadzwyczaj regularna, prawie klasyczna twarzyczka, okolona ciemnemi włosami, zwracała powszechną uwagę. Pewną wadę stanowiła tylko niezbyt ładna cera, trochę nierówna i niekiedy trochę nieświeża. Cera ta stanowiła wewnętrzny dramat pięknej panny i pociechę rywalizujących przyjaciółek. Dzisiaj jednak Ruta wyglądała wyjątkowo dobrze i ładnie. Czarne jej oczy błyszczały jak gwiazdy, z za ponsowych warg ukazywały się co chwila bardzo białe ząbki. Matka, okazała matrona ze śladami dawnej urody, niespuszczała jej z oczu. I ona była ożywiona, i jej błyszczały oczy. Powodem i celem tego familijnego ożywienia był urodziwy Andrzej Dunin. Młody człowiek siedział po turecku pod parasolem, obserwując dyskretnie towarzystwo i raczej przysłuchując się rozmowie niż biorąc w niej udział.

— Czy pan jest pierwszy raz nad polskiem morzem? — zapytała Ruta.

— Muszę się przyznać ze wstydem, że pierwszy raz — odpowiedział Dunin. — Dotychczas miałem zwyczaj wędrować po obcych krajach, a swój zaniedbywać. Ale poprawiłem się.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17. telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.